DZIŚ STREFA BIZNESU

POLSKA POTĘGĄ W PRODUKCJI ZNICZY

NASZ KRAJ JEST PIERWSZY W EUROPIE I DRUGI NA ŚWIECIE

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 250 (25 027) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 27.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI



FOT. ANNA KACZMARZ

Kraków

Prezydent Łukasz Gibała robi porządki. Likwiduje nie tylko departamenty – Str. 3

Sport

Finał burzy wokół dyrektora pionu sportowego Cracovii Filipa Trubalskiego. Nie pracuje już w klubie – Str. 15

Laureatka Nagrody Conrada

Maja Mozga-Górecka została doceniona za najlepszy prozatorski debiut roku – Str. 6



FOT. KBF

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Podłęże – Piekiełko

Chińczycy testują maszynę, która wydrąży tunel na trasie kolejowej

Za kilka miesięcy potężna maszyna trafi do Polski na plac budowy nowego odcinka kolejowego. Pracę w Suchorabie rozpocznie w połowie 2027 roku – Str. 5

Ponad 1000 mkw. pod dyskotekę w Krakowie. Już blisko do otwarcia nocnego klubu. Społeczny sprzeciw nie przyniósł efektu – Str. 4

Koło Nowego Sącza powstaje mały raj dla miłośników rolek i deskorolek. Pumptrack w Świniarsku prawie gotowy – Str. 5

Opactwo benedyktynek w Staniątkach

Mniszki z 800-letniego klasztoru koło Krakowa potrzebują pilnie wsparcia

Jolanta Białek

Muzeum i ośrodek naukowo-badawczy „Wirydarze dziedzictwa benedyktyńskiego" umożliwi pokazanie światu bezcennych zabytków, m.in. sakralnych, piśmienniczych, malarstwa, muzyki czy rzeźby, chronionych od wieków w murach 800-letniego – najstarszego w Polsce – klasztoru benedyktynek w Staniątkach koło Krakowa.

Budowa muzeum jest na finiszu, ale do zakończenia unijnego projektu i jego rozliczenia brakuje 4 mln zł. Trzeba je zebrać pilnie do końca tego roku.

Opactwo benedyktynek w Staniątkach – ufundowane w 1228 roku – kryje unikatowe zbiory, m.in. tysiące woluminów, cenne zapisy kolęd i pieśni, zabytkowe szaty liturgiczne, obrazy i rzeźby o różnej tematyce sprzed setek lat.

Jak mówi matka Stefania Polkowska OSB, przełożona opactwa w Staniątkach, projekt „Wirydarze dziedzictwa benedyktyńskiego" miał zabezpieczyć dziedzictwo duchowo-materialno-kulturowe klasztoru dla przyszłych pokoleń. Bo w murach opactwa przetrwało wiele cennych zabytków, dlatego klasztor jest pomnikiem historii.

– Parter „Wirydarzy" przewidziano na cele wystawiennicze. Ma być tam ekspozycja stała oraz prezentacje czasowe. Natomiast na piętrze - biblioteka oraz dwie czytelnie, ta mniejsza pełniąca także funkcję sali warsztatowej, a ponadto pokoje pracy twórczej przeznaczone dla naukowców, by mogli w spokoju zapoznać się z materiałami i zabytkami znajdującymi się w klasztorze. Zauważyłyśmy, że przyjeżdżają do nas osoby z różnych instytutów i uczelni, nie tylko z Krakowa i regionu, ale całej Polski, by badać znajdujące się u nas materiały, a w klasztorze brakuje miejsca, gdzie mogliby w spokoju i komforcie pracować – opowiada nam ksieni staniąteckiego opactwa.

Koszty budowy muzeum drastycznie wzrosły

Realizację projektu „Wirydarze dziedzictwa benedyktyńskiego" rozpoczęto w 2018 roku, korzystając z pomocy unijnej. Przyznana z tej puli benedyktynkom dotacja wynosiła 7,2 mln zł, a całkowity koszt inwestycji szacowano wówczas na 11 mln zł. Kwotę potrzebną na tzw. wkład własny mniszki ze Staniątek zebrały dzięki ofiarności darczyńców.

Jednak koszty budowy muzealnego ośrodka zaczęły znacząco rosnąć. Z kilku powodów.

Najpierw okazało się, że przyklasztorny obiekt – pustostan, nazywany czerwoną szkołą, którego budowę przerwano w 1939 roku z powodu wybuchu II wojny światowej – który miał być adaptowany na muzeum jest w złym stanie technicznym. Musiano skorygować plany: wyburzyć go i wybudować nowy kompleks w jego miejscu.

Potem przyszły dwa zdarzenia, których nie sposób było przewidzieć: epidemia Covid-19 oraz wojna w Ukrainie. Koszty materiałów budowlanych i robocizny poszły mocno w górę i spowodowały drastyczny wzrost wartości całości projektu – do ponad 20 mln zł.

– Str. 4

eprasa.pl 1430641508

POLECAMY

JUTRO: Jak przebiega andropauza? CZWARTEK: Kto może starać się o zasiłek pogrzebowy?

27.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Iwona, Sabina, Manfred
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Krzysztof Cugowski: Kompromitacja dla klubu i miasta

wokalista

Doszło do sytuacji, w której jesteśmy bez wyjścia. Na wiele rozwiązań jest już za późno. Koncepcja rozgrywania meczy przez żużlowców ORLEN OIL Motor Lublin na obiekcie w Tarnowie jest nie do zrealizowania z kilku powodów.

Po pierwsze, problem komunikacyjny. Z Lublina do Tarnowa jest dwieście pięćdziesiąt kilometrów, czyli kawał drogi. W obie strony to już pięćset kilometrów. Jeżeli tam pojedzie tysiąc może dwa tysiące kibiców, to będzie absolutnie top. Na więcej nie ma co liczyć. Z automatu więc klub przestanie zarabiać na biletach. Po drugie, stadion w Tarnowie trzeba zaadoptować do wymogów Ekstraligi, a to wszystko kosztuje. Po trzecie, trzeba zapłacić za wynajem. Przecież nikt tego stadionu nam nie da za darmo.

Jak zaczniemy to wszystko zliczać, to chciałbym zadać pytanie: kto za to wszystko zapłaci? Przecież nie klub, który - jak się okazuje po ostatnim sezonie - ma problemy finansowe.

W związku z tym, że klub ma tradycje mistrzowskie i jest w ścisłej czołówce, to trzeba byłoby wysłać kogoś rozsądnego do Głównej Komisji Sportu Żużlowego, aby przenegocjować tę sytuację nawet przysięgając na wszystkie świętości, że w trakcie tej przerwy coś zmienimy. Tylko że do tej pory tych przerw między sezonami było siedem i można było rozplanować modernizację obecnego stadionu przy Al. Zygmuntowskich. Dawno byśmy już o tym zapomnieli i wszystko byłoby w porządku. Niestety, były inne koncepcje, do których nawet nie chcę wracać, bo one są kompromitujące i dla klubu, i dla miasta. Nie wiem dlaczego tak się stało i chyba wolę nie wiedzieć. To kuriozalne. A przecież mówimy o mistrzowskiej drużynie!

Pomysł z jeżdżeniem w Tarnowie to bajanie i komiczne opowieści dla dzieci w przedszkolu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
13°C/0°C

jutro
13°C/6°C

TRADYCJA PASTERSKA

Jesienny redyk rodziny Hyrczyków, czyli wielkie świętowanie w Czarnym Dunajcu

Marcin Szkodziński

Tradycyjny powrót owiec z hal tym razem odbył się w gminie Czarny Dunajec. Dwudniowe świętowanie jesiennego redyku rodziny Hyrczyków pokazało, że pasterskie tradycje Podhala są wciąż żywe.



FOT. GÓRAL.INFO

Setki owiec w Czarnym Dunajcu

Redyk to jedno z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu góralskim - symbolizuje zakończenie sezonu wypasowego, który trwa od wiosny do późnej jesieni. W Czarnym Dunajcu tegoroczne obchody miały wyjątkowo uroczystą i bogatą oprawę.

Pucenie oscypków i góralska watra na Baligówce

Świętowanie rozpoczęło się już w piątek w kultowej bacówce na Baligówce. Otwarty charakter wydarzenia pozwolił wszystkim chętnym z bliska przyjrzeć się codziennemu, wymagającemu życiu baców i juhasów.

Uczestnicy mogli na własne oczy zobaczyć tradycyjny proces wyrobu podhalańskich serów, czyli tzw. pucenie oscypków, a także wziąć udział w pokazach dojenia oraz strzyżenia owiec. Dopełnieniem części edukacyjnej była wystawa autentycznych sprzętów bacowskich. Zgodnie z tradycją, wieczór zwieńczyło wspólne góralskie śpiewanie przy rozpalonej watrze, co stworzyło niepowtarzalną, pełną ciepła atmosferę.

Przemarsz przez centrum miasta i widowisko na polanie

Główny punkt programu przypadł na sobotę, kiedy to rodzina Hyrczyków wraz ze swoim liczącym kilkaset owiec stadem przeszli przez samo centrum Czarnego Dunajca.

Dalsza część uroczystości przeniosła się na polanę przy Zakładach Garbarskich „Stopka”, gdzie na przybyłych czekała dawka kultury regionalnej. Na scenie zaprezentowała się kapela „Młodzi Podhalanie” oraz zespół folklorystyczny „Krzesany” z Cichego, a gwiazdą wieczoru był koncert Staszka z Gór.

Słów pochwały pod adresem kultywujących tradycję gospodarzy nie szczędził burmistrz Czarnego Dunajca Marcin Ratułowski, który podkreślił wagę przekazywania dziedzictwa z pokolenia na pokolenie.

- Jako burmistrz miasta i gminy Czarny Dunajec cieszę się, że nasza góralska kultura jest wciąż żywa, a tradycje naszych ojców i dziadków nadal łączą ludzi. Bo Podhale to nie ino piękne góry i widoki, to przede wszystkim ludzie, ich praca, przywiązanie do ziemi i umiłowanie tego, co nasze. Z całego serca dziękuję rodzinie Hyrczyków, organizatorom, artystom, wystawcom i wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę do tego wydarzenia - podsumował burmistrz Marcin Ratułowski. ©℗

PRZYRODA

Brak motyli to znak, że jesień zagościła już na dobre

Grzegorz Tabasz

Miniony weekend udowodnił, że jesień zagościła u nas na dobre. Nawet nie trzeba zerkać w kalendarz. Jeśli przy piętnastu stopniach ciepła w samo południe i sporej jak na ten czas ilości kwitnących kwiatów nie zobaczycie żadnego motyla, to nie ma lepszego symptomu jesieni. Część naszych motyli z grupy rusałek zimuje jako postać dorosła. To admirały, pawie oczka czy najpospolitsze rusałki pokrzywniki. Jeśli tylko przygrzeje słońce, lubią wygrzewać się w nim czy smakować nektar z ostatnich kwiatów nawet w pierwszych dniach listopada. Dopóki latają, ochłodzenie nie jest dotkliwe. Tym razem, pomimo sprzyjającej aury, nie zobaczyłem nawet cienia rusałek. Jeszcze wymowniejszym znakiem jest brak bielinków - kapustników, rzepników czy bytomkowców. Całkiem niedawno były widoczne na łąkach. Te gatunki przetrwają chłody jako poczwarki, zaś dorosłe formy giną po pierwszym, większym ochłodzeniu. Nie wspomnę o motylim matuzalemie, czyli cytrynku. Pierwszy motyl wiosny zapadł już w długi letarg. Pewnie zapytacie, gdzie zimują motyle rusałki. Kiedyś pełno ich było na przewiewnych i podszytych wiatrem strychach. Gdy domy ocieplono, zimują w stertach suchych liści czy wypróchniałych pniach drzew. Mróz im nie jest straszny, gdyż dzięki wysyceniu tkanek specjalnymi białkami i pochodnymi cukrów są odporne. Wcześniej pozbywają się nadmiaru wody z ciała. No cóż, przed nami już tylko zima.

eprasa.pl 1430641508

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

PORUSZENIE W URZĘDZIE

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała robi porządki

Jakie były koszty funkcjonowania sześciu zlikwidowanych departamentów, co było obietnicą wyborczą? Urząd podaje, że szacowane roczne oszczędności związane z likwidacją tych stanowisk to około 2,3 miliona złotych

Piotr Tymczak

W krakowskim magistracie zapanowało duże poruszenie. Prezydent Łukasz Gibała podczas kampanii zapowiadał oszczędności w urzędzie. Teraz wiadomo więcej po opublikowaniu przez niego zarządzenia ws. nowej organizacji w magistracie. Zlikwidował kilka kluczowych stanowisk, ale pojawiły się też nowe.



FOT. ANNA KACZMARZ

Prezydent wprowadził zmiany w funkcjonowaniu urzędu miasta

Ostatnie dni w krakowskim magistracie są mocno nerwowe i stresujące dla pracowników. Urzędnicy podkreślają, że jak najszybciej chcieliby poznać nowe zasady funkcjonowania urzędu i docelową obsadę kluczowych stanowisk.

Kadra kierownicza czeka na spotkania i rozmowy z prezydentem ws. przyszłości ich pracy i wizji funkcjonowania urzędu oraz miasta.

Wczoraj zostało opublikowane zarządzenie wprowadzające nowy Regulamin Organizacyjny Urzędu Miasta Krakowa. Podstawową zmianą w porównaniu do obowiązującego systemu jest likwidacja sześciu departamentów: Edukacji; Komunalnego; Marki Kraków; Polityki Społecznej; Spraw Obywatelskich; Zrównoważonego Rozwoju.

Jak ustaliliśmy, dyrektorzy departamentów czekają na rozmowy z prezydentem. Chcą się dowiedzieć, czy będą wyznaczone dla nich inne zadania w urzędzie i ewentualnie na jakich zasadach, czy też definitywnie kończą swoją pracę.

- Likwidacja departamentów to spełnienie jednej z głównych obietnic wyborczych prezydenta Łukasza Gibały. Wydaje mi się, że dyrektorzy departamentów mieli więc świadomość, co może się wydarzyć. To były chyba jedyne osoby pełniące funkcje w mieście, które wiedziały, co się stanie po tym, jak urząd obejmie prezydent Łukasz Gibała - komentuje radny Michał Starobrat z prezydenckiego klubu Kraków dla Mieszkańców.

Zwraca uwagę, że dotychczasowi dyrektorzy departamentów mogą zabiegać i starać się o to, żeby pełnić inne funkcje w mieście. Przypomnijmy, że w kampanii wyborczej Łukasz Gibała zapowiadał przegląd kadr, odwołania ze stanowisk kierowniczych osób, które - jeżeli tak wskażą ustalenia - trafiały tam z klucza partyjnego oraz zorganizowanie otwartych, transparentnych konkursów.

- O tym, że jak Łukasz Gibała zostanie prezydentem, to będzie jakaś rewolucja w magistracie, masowe zwolnienia to w kampanii mówiła jego kontrkandydatka Monika Piątkowska. Taka była jej narracja. A tak naprawdę, to Łukasz Gibała zapowiadał, że zlikwiduje departamenty, co czyni i mówił, że będzie się zajmował osobami, które pełnią najważniejsze funkcje w mieście i to też robi, ale żadnej rewolucji, masowych zwolnień nie będzie - zaznacza radny Michał Starobrat.

W urzędzie wyjaśniają: - Od dziś dyrektorzy departamentów nie realizują swoich zadań. W ślad za podpisanym przez prezydenta zarządzeniem likwidującym ten szczebel struktury zarządczej zostaną uruchomione działania kadrowe zmierzające do rozwiązania stosunku pracy z osobami zajmującymi stanowiska dyrektorów departamentów lub innej ich alokacji w strukturze Urzędu Miasta Krakowa, Gminy Miejskiej Kraków zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pracy.

W magistracie podkreślają, że osoby wspierające, obsługujące dyrektorów departamentów z uwagi na ich zatrudnienie w różnych Wydziałach Urzędu i zakresy obowiązków służbowych obejmujące sprawy organizacyjne merytorycznych wydziałów, będą nadal realizowały zadania tych Wydziałów lub będą przesuwane do komórek organizacyjnych dysponujących wolnymi etatami.

Łukasz Gibała w kampanii wyborczej zapowiadał, że w związku z rekordowym zadłużeniem Krakowa (sięga 9 mld zł) trzeba szukać oszczędności i zacząć od siebie i w samych kosztach urzędu. Od siebie zaczął, przyznając, że to symboliczny gest, prosząc o obniżenie swojego wynagrodzenia do najmniejszej dopuszczalnej ustawowo kwoty, co zostało przyjęte przez Radę Miasta Krakowa.

Kolejnym krokiem było przedstawienie nowej organizacji pracy w urzędzie, która głównie polega na likwidacji departamentów.

Jakie były koszty funkcjonowania departamentów? Urząd podaje, że szacowane roczne oszczędności związane z likwidacją tych stanowisk to ok. 2,3 mln zł.

W ramach wprowadzonej przez prezydenta Łukasza Gibałę reorganizacji, w porównaniu do dotychczasowej struktury nieco zmieni się też funkcjonowanie wydziałów urzędu. Zamiast 35 wydziałów będzie 36. Dotychczasowy Wydział Polityki Społecznej, Równości i Zdrowia zmieni się w Wydział Polityki Społecznej i Równości. Powołany został natomiast osobny Wydział Zdrowia.

W magistracie nadal mają funkcjonować stanowiska pełnomocników prezydenta: ds. ochrony informacji niejawnych; ds. zintegrowanego systemu zarządzania, a także ds. osób z niepełnosprawnościami, ds. rodziny, ds. rozwoju kultury fizycznej, ds. kultury, ds. polityki senioralnej, ds. polityki równościowej, ds. klimatu i jakości powietrza, ds. organizacji pozarządowych, ds. współpracy ze środowiskiem naukowo-akademickim. Na liście pojawił się też pełnomocnik ds. naruszeń prawa.

Jednocześnie prezydent Łukasz Gibała podjął decyzję, że traci moc zarządzenie w sprawie utworzenia Krakowskiego Rzecznika Uczniów i Dialogu Szkolnego, a także zarządzenia w sprawie utworzenia Krakowskiego Rzecznika ds. Przeciwdziałania Przemocy.

PROTESTY NIE ZATRZYMAŁY INWESTYCJI

Jest zgoda na budowę kompleksu strzelnic UKEN w Bronowicach

Małgorzata Mrowiec

Wojewoda Małopolski wydał pozwolenie na budowę kompleksu strzelnic Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej. Uczelniany obiekt ma powstać na działce z zabytkowym fortem w Bronowicach. To inwestycja, której zapowiedzi wywołują ogromne emocje wśród mieszkańców i protesty.

Przypomnijmy, że kompleks strzelnic UKEN ma zostać zbudowany na terenie fortu reditowego przy ul. Rydla. To teren, który uczelnia kupiła w 2021 roku z przeznaczeniem na rozwój bazy dydaktyczno-naukowej. Przygotowania do inwestycji rozpoczęto, jest wyłoniony i działa generalny wykonawca - firma Adamietz S.A.

Spotkanie władz uczelni z mieszkańcami dzielnicy Bronowice poświęcone realizacji inwestycji odbyło się natomiast dopiero 2 września br. Wcześniej zabrakło dialogu czy choćby prezentacji projektu. A mieszkańcy mają wiele wątpliwości i obaw związanych z obiektem, który ma wyrosnąć w sąsiedztwie ich domów. Powstało kilka petycji w sprawie tego przedsięwzięcia, odbył się protest przed gmachem głównym UKEN w dniu uroczystej inauguracji roku akademickiego.

Mieszkańcy chcieli ponownego, kompleksowego przeanalizowanie planowanej inwestycji przed wykonaniem nieodwracalnych prac. Mają obawy odnośnie uciążliwości (m.in hałas), jaki dla nich oznacza taki obiekt, głęboki sprzeciw budzi wśród nich także planowana wycinka ok. 270 drzew, które kolidują z planowaną inwestycją - a na co dzień są siedliskiem wielu gatunków ptaków.

Władze wojewódzkie zarówno w rozmowie z dziennikarzami, jak i w korespondencji kierowanej do mieszkańców podkreślają, że wszelkie działania w sprawie wydania decyzji na realizację tej inwestycji podejmowane są z zachowaniem zasad wynikających z obowiązujących przepisów prawa. Zapewniono też, że przeanalizowano wszystkie uwagi i zastrzeżenia zgłaszane przez protestujących. Nie mogły one jednak mieć wpływu na wydanie zezwolenia.

- Nie można było nie wydać tej decyzji, ponieważ jest ona objęta specustawą - tłumaczył wicewojewoda małopolski Ryszard Śmiałek.

Kompleks strzelnic ma służyć realizacji celów dydaktycznych uczelni. Przy czym zaznaczono, że planowana infrastruktura może też stworzyć warunki do współpracy szkoleniowej z formacjami mundurowymi i innymi podmiotami działającymi na rzecz bezpieczeństwa.

eprasa.pl 1430641508

OPACTWO BENEDYKTYNEK W STANIĄTKACH

Apel o pomoc w ocaleniu kulturowego dziedzictwa

Jolanta Białek

Budowa muzeum w Staniątkach jest na finiszu, ale do zakończenia unijnego projektu i jego rozliczenia brakuje 4 mln zł. Trzeba je zebrać pilnie, do końca 2026 roku.



FOT. ANNA KACZMARZ

Mniszki budują ośrodek muzealny, by pokazać bezcenne zabytki

Mimo olbrzymich trudności opactwo nie przerwało prac nad „Wirydarzami". Cały czas zbierano fundusze na ten cel, na różne sposoby - zarówno z pracy własnej (sprzedaż karpi, pomidorów, chryzantem, benedyktyńskich produktów itp.), jak i z pomocą wolontariuszy i ofiarodawców (m.in. wydarzenia w ramach „Cracovia Sacra" i kwesty), i prowadzono kolejne etapy inwestycji.

Wydawało się, że wszystko zmierza do dobrego zakończenia - w perspektywie do wiosny/lata 2027 roku, co pozwalało spokojnie zbierać fundusze na „Wirydarze". Jednak w ostatnim czasie, w ramach kontroli inwestycji, okazało się, że trzeba ją zakończyć i rozliczyć do grudnia 2026 roku.

Jak można pomóc opactwu w Staniątkach?

By ocalić „Wirydarze" - dzieło, które ma służyć kolejnym pokoleniom - trzeba zebrać 4 mln zł.

„Nierozliczenie projektu w terminie powodować będzie konieczność zwrotu dotacji wraz z odsetkami od 2018 roku, co dla naszego opactwa byłoby praktycznie niemożliwe. W związku z sytuacją zwracamy się z dramatycznym apelem o wszelką pomoc, by można było dokończyć rozpoczęty i niemalże ukończony projekt, czyniąc to do końca 2026 roku. Dlatego serdecznie prosimy naszych Przyjaciół i Dobrodziejów, a także wszystkich Ludzi Dobrej Woli, zatroskanych o dobra kultury narodowej, o pomoc w zgromadzeniu funduszy brakujących do dokończenia inwestycji" - apelują benedyktynki ze Staniątek.

Pomoc można przekazywać

- na konto PLN: 49 1020 2892 0000 5802 0118 6170
- konto USD: PL 83 8619 0006 0060 0600 1023 0016, IBAN: POLUPLPR
- konto EUR: PL 13 8619 0006 0060 0600 1023 0015, IBAN: POLUPLPR

Wpłaty mogą być również ofiarowane w formie darowizny na cele kultu religijnego, z możliwością odliczenia od podatku PIT lub CIT, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

- Każdego z Darczyńców zapewniamy o naszej modlitewnej pamięci, a nazwiska osób czy nazwy firm, które wpłacą od 50 tysięcy złotych wzwyż, umieścimy na specjalnej tablicy w wejściu do obiektu - zapewnia matka Stefania Polkowska.

PONAD 1000 METRÓW KWADRATOWYCH

Blisko do otwarcia nocnego klubu na Grzegórzkach. Społeczny sprzeciw bez efektu

Jolanta Białek

1016 m kw. - takiej wielkości będzie lokal rozrywkowy powstający w części zabytkowej Hali Targowej na Grzegórzkach. Przedsięwzięcie prywatnego inwestora zmierza powoli do finału. Na potrzeby nocnego klubu adaptowana jest teraz przewiązka przylegająca do najwyższego segmentu zabytku.



FOT. PPG

Część zabytkowej Hali Targowe zmienia się w lokal rozrywkowy

Gdy te prace zostaną zakończone, do wykonania pozostanie właściwie tylko zagospodarowanie części terenu/działki, na której znajduje się Hala Targowa. Tym samym otwarcia lokalu, przeciwko któremu protestowali i mieszkańcy, i samorządowcy można spodziewać się za kilka miesięcy.

Najwyższa część Hali Targowej przy ul. Daszyńskiego - niegdysiejsza chłodnia - będzie ogromnym nocnym klubem, z trzema salami tanecznymi (po jednej na każdym z pięter). Natomiast w remontowanej teraz przewiązce - która zyska także połączenie z główną częścią obiektu - powstają sanitariaty oraz zaplecze wielkiego lokalu rozrywkowego.

Klub taneczny na Grzegórzkach będzie podobnej wielkości jak dwa inne krakowskie lokale tego inwestora - Centrum Rozrywki ART Club - popularny Shine Club Kraków w kamienicy przy ul. Starowiślnej oraz Klub30 przy ul. Kościuszki.

Zespół zabudowań Hali Targowej przy ul. Daszyńskiego - wzniesiony w latach 1937-1940 - to najbardziej rozpoznawalny obiekt krakowskich Grzegórzek. Charakterystyczny, powszechnie znany kompleks to własność gminy Kraków, w użytkowaniu wieczystym – od 1994 roku - Społem Podwawelskiej Spółdzielni Spożywców. PSS prowadzi w części budowli działalność handlową, natomiast dawną chłodnię wynajęła w 2023 roku prywatnej firmie, pod nocny lokal rozrywkowy.

Gdy o sytuacji dowiedzieli się mieszkańcy Grzegórzek - wiosną 2024 - rozpoczął się wręcz masowy sprzeciw wobec lokowania klubu nocnego/tanecznego w sercu dzielnicy. Protestowali również miejscy radni, a władze Krakowa wielokrotnie obiecywały, że nie dopuszczą do takiej działalności w tym miejscu.

Tworzenie lokalu rozrywkowego w Hali Targowej miało zablokować wpisanie zespołu zabudowań do rejestru zabytków. Stało się to w 2024, ale nic nie dało. Wprawdzie inwestor musiał przerwać na kilka miesięcy prace w obiekcie, ale w styczniu 2025 mógł je wznowić. W mocy prawa.

AZYL OD MIEJSKIEGO ZGIEŁKU

Boom na ogródki działkowe. Na przetargach ceny szybują

Małgorzata Mrowiec

Zainteresowanie ogródkami działkowymi miało swoje apogeum w czasie pandemii, ale - jak pokazują najnowsze przetargi w Krakowie - wcale nie wygasło wraz z jej zakończeniem.



FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

Ogródki działkowe przy ulicy Zygmunta Starego w Bronowicach

We wrześniu można było wylicytować od miasta dzierżawę ogródków przy ul. Zygmunta Starego w krakowskich Bronowicach, tuż obok osiedla Widok. I choć oferowana była dzierżawa tylko na czas oznaczony - na 5 lat - to ogródki znalazły nowych gospodarzy. Ponadto większość z tych nowych działkowców zaproponowała niemałe kwoty za możliwość korzystania z ogródków.

Na dwóch gminnych przetargach we wrześniu pod młotek poszło łącznie 10 ogródków przy ul. Zygmunta Starego. Są one fragmentami gminnej działki zagospodarowanej jako zespół ogródków działkowych, w którym dzierżawcy działają indywidualnie, a nie w formie stowarzyszenia ogrodowego.

Zespół ten nie ma przyłącza do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i energetycznej, nie ma też zorganizowanego miejsca do selektywnej zbiórki odpadów oraz gromadzenia frakcji zielonej. Do tego każdy z ogródków, dla których miasto poszukiwało nowych gospodarzy, był do „wzięcia" na okres pięciu lat.

A jednak to nie zniechęciło osób, które chciały dołączyć do grona krakowskich działkowców.

Kwoty wywoławcze miesięcznego czynszu dzierżawnego wynosiły zależnie od ogródka: 7, 8, 9 lub 11 zł plus 23 proc. VAT. W wyniku przetargu ustalone zostały kwoty czynszu od 64 zł do nawet 285, 320 czy 345 złotych. Nowych dzierżawców ma dziewięć ogródków, z czego tylko jedna trzecia będzie płacić co miesiąc czynsz poniżej 100 zł.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki
12:20 - Barbara Grzechynka (lat 87)

Cmentarz Bronowice
12:00 - Antoni Szczudło (lat 76)
13:00 - Barbara Garbiec (lat 67)

Cmentarz Podgórski
11:00 - Bogumiła Macheta (lat 86)
12:00 - Danuta Piekarska (lat 82)
12:10 - Joanna Włodarczyk (lat 87)

Cmentarz Prokocim
10:00 - Danuta Kobiela (lat 68)
14:00 - Sabina Dziki (lat 95)

DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Krzysztof Limburski (lat 73)
11:00 - Barbara Wawrzeń (lat 88)
11:40 - Janina Kramarczyk (lat 80)
12:20 - Ryszard Pióro (lat 75)
13:00 - Czesław Bubak (lat 84)
13:40 - Wiesław Klimek (lat 64)

Cmentarz Grębałów
12:20 - Bogusław Dudek (lat 63)

eprasa.pl 1430641508

ŚWINIARSKO

Koło Nowego Sącza prawie gotowy jest pumptrack, raj dla miłośników rolek i deskorolek

Klaudia Kulak

Na terenie Centrum Wypoczynku w Świniarsku powstaje duża inwestycja, która nabiera realnych kształtów i przypomina już obiekt z wizualizacji. Na razie teren jest jeszcze ogrodzony i nieoddany do użytku, ale już prezentuje się znakomicie. Ma być gotowy w listopadzie.



FOT. GMINA CHEŁMIEC

Pumptrack w Świniarsku będzie otwarty na początku listopada

Nowy pumptrack będzie przestrzenią dla wszystkich miłośników rowerów, hulajnóg, rolek oraz deskorolek. Cała asfaltowa trasa kosztuje gminę Chełmiec ponad 400 tysięcy złotych, z czego ponad 200 pochodzi z budżetu województwa.

Ta budowa to bardzo ważny element rozbudowy infrastruktury sportowej i rekreacyjnej. Tor ma około 160 metrów długości i 1,7 metra szerokości. Jest na nim pięć wyprofilowanych zakrętów o wysokości co najmniej jednego metra.

- Chcemy tworzyć na terenie gminy Chełmiec miejsca, w których dzieci i młodzież będą mogły aktywnie i bezpiecznie spędzać wolny czas. Pumptrack w Świniarsku będzie kolejną taką przestrzenią. Cieszę się, że dzięki pozyskanemu wsparciu jeszcze w tym roku oddamy ją mieszkańcom do użytku - mówi Stanisław Kuzak, wójt gminy Chełmiec.

Inwestycję dla Chełmce realizuje firma Bike Universe z Myślenic, a prace są już na bardzo zaawansowanym poziomie. To z pewnością zachęca przyszłych potencjalnych użytkowników do korzystania z obiektu, jednak - jak podkreślają władze gminy - trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo obiekt nie jest jeszcze skończony. Ma to nastąpić początkiem listopada.

- Prosimy o cierpliwość i niekorzystanie z toru do czasu jego oficjalnego otwarcia. Obiekt nie przeszedł jeszcze procedur odbiorowych i nie został oddany do użytkowania. Tymczasem na torze pojawiają się już użytkownicy, a jego nawierzchnia zaczyna nosić ślady uszkodzeń - mówi wójt Chełmca. ©℗

PROJEKT PODŁĘŻE - PIEKIEŁKO

Chińska maszyna wydrąży tunel w Suchorabie. Jak ją nazwiemy?

Alicja Fałek

Tunel w Suchorabie będzie miał 900 metrów długości, a wydrąży go tarcza TBM, która na specjalne zamówienie stworzona została przez Chińczyków. PKP PLK właśnie pokazało w mediach społecznościowych, jak ona wygląda.



FOT. PKP PLK

W Chinach trwają ostatnie testy przy tarczy TBM, prace przy budowie nowej linii kolejowej nabierają tempa

„Ta piękność (na zdj.) to nowa tarcza TBM, która wydrąży tunele kolejowe na odcinku Podłęże - Gdów. Jeszcze bezimienna, przechodzi ostatnie testy i odbiory w fabryce w Chinach. Do Małopolski zawita za kilka miesięcy, a w połowie przyszłego roku rozpocznie prace w Suchorabie. Wykona dwunawowy tunel o długości ponad 900 metrów. Jak wam się podoba?" - czytamy na oficjalnym Facebooku inwestycji.

Chińska piękność drąży i buduje tunel

Tarcza TBM to maszyna wyposażona w obrotowe czoło ze stalowymi zębami. Podczas pracy jednocześnie urabia, wybiera grunt a następnie montuje betonową obudowę tunelu. Na jej zapleczu pracuje szereg instalacji i urządzeń, w tym przenośnik taśmowy transportujący wydobyty urobek, a w przeciwnym kierunku pojazdy MSV (Multi-Service Vehicles) transportują m.in. prefabrykowane elementy obudowy, produkowane na bieżąco w pobliskiej hali prefabrykacji.

Do 2030 r. powstanie nowa linia kolejowa z Krakowa do Gdowa

Budowa linii kolejowej na odcinku „Podłęże-Gdów" kosztować będzie niemal 3,2 mld zł brutto. Powstaną nowoczesne stacje i przystanki, tory, mosty, wiadukty i przeszło 900-metrowy tunel. Mieszkańcy Gdowa i okolicznych miejscowości zyskają szybkie połączenie z Krakowem. Podróż do centrum stolicy Małopolski ma trwać 30 minut.

Konsorcjum firm Budimex S.A., Budimex Kolejnictwo S.A. oraz Ferrovial Construction (UK) Limited umowę z PKP PLK S.A. podpisało początkiem marca, a na realizację zadania ma 46 miesięcy. Oprócz stacji w Gdowie powstanie również nowa stacja Podłęże Balachówka i przystanki w Zagórzu k. Niepołomic i Wiatowicach. Perony będą dostosowane do potrzeb osób o ograniczonej możliwości poruszania się dzięki przejściom podziemnym wyposażonym w windy.

Linia kolejowa zostanie poprowadzona bezkolizyjnie z drogami. Wszystkie skrzyżowania z drogami będą dwupoziomowe. Nowy odcinek linii kolejowej będzie bezkolizyjnie włączał się w istniejącą magistralę kolejową E30 (Kraków - Rzeszów) pomiędzy przystankiem Węgrzce Wielkie i stacją Podłęże. Powstaną nowe estakady i inne obiekty inżynieryjne, które poprowadzą nowe tory nad autostradą A4 i połączą je z linią kolejową w kierunku Krakowa Głównego, jak i Nowej Huty. Z Podłęża na południe tory będą poprowadzone z wykorzystaniem licznych mostów i wiaduktów.

Na odcinku „Podłęże - Gdów" powstaną w sumie 42 różne obiekty inżynieryjne, w tym mosty i wiadukty kolejowe. Najdłuższe osiągną ponad 1300 metrów. Zaprojektowano 33 bezkolizyjne skrzyżowania. ©℗

POWIAT GORLICKI, GMINA SĘKOWA

W Wapiennem na zboczu Ferdla zaczęła się budowa pomostu widokowego

Halina Gajda

Przed wieloma laty w tym miejscu w Wapiennem był wyciąg narciarski. Teraz ma tam powstać – i tutaj cytat z dokumentacji technicznej – miejsce widokowe z pomostem. W kwietniu gmina wybrała firmę, która ma zadanie zrealizować, a wszystko opiera się o tryb zaprojektuj-wybuduj. Jeszcze w tym roku mają pojawić się fundamenty.

O leśnym molo, zwanym leśną wychodnią, mówi się od kilku lat. Wapienne to - jak wiadomo - najmniejsze uzdrowisko w Polsce. I tutaj trochę statystyki: według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2021 roku w Wapiennem mieszka 148 osób, z czego 48 procent stanowią kobiety. Łatwo obliczyć, że dominują mężczyźni.

Miejsce dla koneserów

Wapienne to również niewielkie, choć pełne bogatej historii sanatorium, które wybierają żądni ciszy kuracjusze. Na pewno nie jest to miejsce dla tych, którym pobyt w sanatorium, poza czasem na leczenie i rehabilitację, kojarzy się z bogatą ofertą rozrywkową. Tym bardziej więc każda nowa rzecz to potencjalny magnes na przyjezdnych, którzy chcieliby wybrać się na szlak, a później zjeść obiad, wypić kawę albo nawet przenocować czy zostać na kilka dni, a co za tym idzie, zostawić trochę pieniędzy.



FOT. UG SĘKOWA/WIZUALIZACJA

Miejsce widokowe z pomostem będzie kolejną atrakcją w Wapiennem

Warunek jest jeden - muszą mieć po co przyjechać. Wapienne ma już wieżę widokową, teraz ma powstać leśne molo, a w dalszej perspektywie modernizacji ma zostać poddane centrum miejscowości. Planowane przedsięwzięcie u stóp Ferdla właśnie się zaczęło.

- Umowa na wykonanie tej inwestycji została podpisana 17 kwietnia z firmą TLC w formule zaprojektuj i wybuduj. Realizacja umowy przebiega zgodnie z założonym harmonogramem, dobiega końca faza projektowania, a teren pod leśne molo został właśnie przygotowany. Wykonawca inwestycji przewiduje jeszcze w tym roku prace fundamentowe - informuje Michał Diduch, zastępca wójta gminy Sękowa.

Pomost, ścieżka i centrum Wapiennego

Zakres projektu obejmuje budowę miejsca widokowego z pomostem i ścieżką spacerową w Wapiennem w postaci nadziemnego pomostu z miejscem widokowym, niszy o konstrukcji żelbetowej w punkcie startowym kładki, ciągu pieszego i dojścia o nawierzchni żwirowej. Sama kładka ma mieć prawie 92 metry długości i pięć metrów szerokości, a prowadzić ma do niej ścieżka przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Budowa wieży to tylko jeden z elementów modernizacji uzdrowiska, bo przemianie ulegną również tężnia, muszla koncertowa, ogród Marysieńki i fontanna przy końcu promenady napoleońskiej oraz strefa parkowa.

- Prace te planowane są na przyszły rok - dodaje Michał Diduch. ©℗

eprasa.pl 1430641508

KRAKÓW, 30 PAŹDZIERNIKA

Mrozu zaprasza na wielką potańcówkę do Tauron Areny. Finał trasy koncertowej



FOT. HUBERT GRYGIELEWICZ

Mrozu na scenie jest wulkanem energii – jego wokal, charyzma i pasja sprawiają, że każdy koncert zamienia się w taneczne show

Paweł Gzyl

Niedawno ukazała się nowa płyta Mroza - „Wszystko, czego chciałem". W ramach jej promocji piosenkarz wyruszył w trasę koncertową po Polsce pod hasłem „Odpowiedni moment". Jej zwieńczeniem będzie występ wokalisty 30 października w krakowskiej Tauron Arenie.

Wraz z wydaniem we wrześniu siódmej płyty, Mrozu otworzył nowy rozdział w swej karierze. Krążek, promowany takimi singlami, jak klimatyczne „Anioły (Pojedynek)" z udziałem Julii Pietruchy czy słoneczne „Nie ma miejsca jak dom", niemal natychmiast pokrył się złotem. Aby zaprezentować fanom premierowe piosenki, wokalista wyruszył w październiku w trasę, obejmującą największe hale koncertowe w Polsce. Finałem występów będzie show w krakowskiej Tauron Arenie w najbliższy piątek.

Oprócz nowego materiału fani będą mogli bawić się przy największych przebojach Mroza z ostatnich 15 lat jego działalności. Koncerty piosenkarza to niezwykłe muzyczne widowiska i energetyczna dawka szaleństwa, zarówno na scenie, jak i pod nią. Artysta i jego zespół wyróżniają się wyjątkowa dbałością o każdy muzyczny i wizualny szczegół, potrafiąc zawsze wzbudzić autentyczny podziw wśród tłumnie zgromadzonej na koncercie publiczności.

Urodzony we Wrocławiu w 1986 roku wokalista i producent muzyczny wkroczył na ogólnopolską scenę w 2009 roku. Debiutancki singiel „Miliony monet" błyskawicznie stał się gigantycznym przebojem komercyjnym, grany na okrągło przez RMF FM i Zetkę. Choć piosenka przyniosła mu ogromną popularność, artysta szybko poczuł potrzebę wyjścia poza ramy prostego popu.

Kolejne płyty – jak „Rollercoaster" z megahitem „Jak nie my, to kto" czy przełomowy „Zew" – pokazały publiczności nowe oblicze Mroza. Piosenkarz zaczął eksperymentować z żywym instrumentarium i oldskulowym brzmieniem, co okazało się strzałem w dziesiątkę. To wtedy w mediach zaczęły się pojawiać efektowne porównania, nazywające go „polskim Justinem Timberlake'iem" czy „polskim Bruno Marsem".

Prawdziwe apogeum sukcesu nadeszło wraz z premierą albumu „Złote bloki" w 2022 roku. Płyta, przepełniona nostalgicznymi opowieściami i tanecznym rytmem funkowo-soulowym, przyniosła przeboje takie, jak „Złoto" czy nagrany z Vito Bambino „Za daleko". To właśnie to wydawnictwo doprowadziło Mroza do spektakularnego triumfu podczas gali Fryderyków 2023, gdzie zdobył aż 5 statuetek, w tym dla Artysty Roku oraz za Utwór i Album Roku.

Piosenkarz udowodnił tym samym, że można połączyć masową popularność z najwyższą jakością artystyczną i uznaniem branżowych mediów. Jego status gwiazdora rodzimego popu przypieczętował w 2023 roku udział w projekcie Męskie Granie Orkiestra, w ramach którego współtworzył popularny utwór „Supermoce".

To, co najbardziej wyróżnia Mroza na tle innych polskich wokalistów, to jego niesamowita energia koncertowa. Występy na żywo wraz z grającym z nim od lat zespołem to dopracowane w każdym detalu widowiska, które wypełniają największe hale w Polsce.

Bilety na koncert Mroza od 170 zł są dostępne na stronie organizatora www.livenation.pl

NAJLEPSZY PROZATORSKI DEBIUT ROKU

Maja Mozga-Górecka została laureatką Nagrody Conrada

Anna Piątkowska

„Figlarnie. Przestrzenie radykalnej prywatności" Mai Mozgi-Góreckiej najlepszym prozatorskim debiutem z Nagrodą Conrada. Dwunasta gala wręczenia statuetki odbyła się 24 października w ramach Festiwalu Conrada.



FOT. KBF

Maja Mozga-Górecka nagrodzona za najlepszy prozatorski debiut roku

Wydarzenie uświetniły wykłady mistrzowskie kolumbijskiego pisarza Juana Gabriela Vásqueza oraz Grzegorza Jankowicza, eseisty i dyrektora Instytutu Książki.

- Ta książka wzięła się z niezgody na życie w stu procentach transparentne, pozbawione tajemnic, niezgody na nadzór ze strony gigantów technologicznych, na ryzyko, że kiedyś cała ich wiedza trafi w ręce jakiegoś autokraty. Ale także na szereg zjawisk, które już dziś biorą się z atrofii prywatności: od zaburzeń psychicznych począwszy, przez polaryzację, po samotność - mówiła o swojej książce „Figlarnie" Maja Mozga-Górecka. - „Figlarnie" to książka zachęcająca do prywatnego buntu wobec władzy maszyn.

To właśnie esej „Figlarnie. Przestrzenie radykalnej prywatności" wydany przez krakowskie wydawnictwo Karakter Kapituła Nagrody Konrada w składzie: Julia Fiedorczuk, Anna Gulińska, Monika Ochędowska, Michał Sowiński, Marcin Wilk oraz Michał Paweł Markowski i Joanna Szulborska uznała za najlepszy prozatorski debiut minionego roku. Autorka - dziennikarka specjalizująca się w architekturze i wzornictwie - pisze w nim o czasach, w których sferę prywatną ceniono bardziej niż dzisiaj i o miejscach zaprojektowanych jako szczególne azyle: domach letnich, ogrodach, gabinetach i figlarniach, a przez pryzmat przestrzeni opowiada przede wszystkim o ludziach.

- Pięć nominowanych książek pokazuje rozpad nowoczesnej przestrzeni życiowej na dwie sfery: z jednej strony bohaterka nowoczesna, bohater nowoczesny wrzuceni są w świat, nad którym nie panują i w którym nie czują się u siebie, z drugiej wycofują się ze świata i tworzą miejsca i strategie niezaangażowania, figlarnego nieuczestnictwa w życiu wspólnym - mówił w laudacji przewodniczący Kapituły prof. Michał Paweł Markowski.

Przyznawana od 2015 roku Nagroda Conrada jest pierwszym polskim wyróżnieniem za debiut prozatorski. Jej celem jest wspieranie nowych głosów w polskiej prozie, rozumianej szeroko – zarówno jako twórczość fabularna, jak i non-fiction. W tym roku nominacje do Nagrody Conrada otrzymali: Emilia Konwerska za „Rzeczy robione specjalnie" (ArtRage), Arek Kowalik za „Dźwięki ptaków" (ArtRage), Zofia Lorek za „Stany przejściowe" (Drzazgi), Zofia Zaleska za „Zaniechanie" (Karakter) oraz Maja Mozga-Górecka za „Figlarnie. Przestrzenie radykalnej prywatności" (Karakter). Do konkursu wpłynęło ponad trzysta zgłoszeń debiutanckich książek.

Laureatka oprócz statuetki otrzymała trzydzieści tysięcy złotych. Po- została czwórka finalistów także otrzymała nagrody – po pięć tysięcy złotych.

Tegoroczna edycja Festiwalu Conrada trwała od 19 do 25 października. Kraków odwiedzili m.in. Olga Tokarczuk, Nathacha Appanah, Szczepan Twardoch, Juan Gabriel Vásquez, Jacek Dukaj czy Becca Rothfeld. Festiwal Conrada organizowany jest od 2009 roku przez Miasto Kraków, KBF oraz Fundację Tygodnika Powszechnego. To największe międzynarodowe wydarzenie literackie w Polsce i jedno z największych w Europie. Spotkaniom literackim oraz wydarzeniom towarzyszącym przyświecało w tym roku hasło „Nieposłuszeństwo".

„MISTRZ - UCZEŃ" W FILHARMONII KRAKOWSKIEJ

Szymon Nehring i Zuzanna Wojdak w pierwszej odsłonie nowego cyklu

Paweł Gzyl

Szymon Nehring i Zuzanna Wojdak zainaugurują nowy cykl koncertowy Filharmonii Krakowskiej zatytułowany „Mistrz - Uczeń".

Muzyczne spotkanie artystów odbędzie się jutro o godz. 19.30 w Sali Koncertowej im. prof. J. Kartlewicza.

W 82. sezonie artystycznym Filharmonia Krakowska otwiera nową serię koncertową zatytułowaną „Mistrz – Uczeń". Będzie to unikatowa w skali kraju szansa usłyszenia podczas jednego koncertu mistrzów fortepianu, których kariery błyskotliwie rozwijają się po osiągnięciu znaczących międzynarodowych sukcesów oraz wschodzących gwiazd pianistyki, których talent już został dostrzeżony, ale czeka na potwierdzenie podczas największych konkursów lub na światowych estradach koncertowych.

Ten sezon to cztery odsłony nowego cyklu. Na otwarcie anonsowany koncert 28 października, podczas którego usłyszymy Zuzannę Wojdak. Młoda pianistka wykona utwory Fryderyka Chopina - dwie Ballady - As-dur op. 47 oraz f-moll op. 52, a także Walc As-dur op. 42 i cztery Mazurki z opusu 30. Po przerwie wystąpi natomiast Szymon Nehring, w którego wykonaniu usłyszymy wybrane preludia i fugi z II tomu Das wohltemperierte Klavier Johanna Sebastiana Bacha, Sonatę d-moll op. 31 nr 2 Burza Ludwiga van Beethovena, a także Rondo Es-dur op. 16 oraz Andante spianato i Wielkiego Poloneza Es-dur op. 22 Fryderyka Chopina.

Kolejny koncert serii odbędzie się 17 listopada.

eprasa.pl 1430641508

FOKUS

• **W przyszłym roku emerytów i rencistów będzie więcej o 113 tysięcy** – poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych

WIETNAM

Tusk: Duże zainteresowanie Wietnamu współpracą z przemysłem obronnym

– Relacje Polski i Wietnamu zostały podniesione do rangi partnerstwa strategicznego – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu w Hanoi z wietnamskim premierem Le Minh Hungiem

oprac. Karolina Wrońska



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Premier Donald Tusk i premier Wietnamu Le Minh Hung po rozmowach na temat partnerstwa strategicznego w Hanoi

Podczas oświadczeń dla prasy po spotkaniu delegacji Donald Tusk zwrócił uwagę, że Polskę i Wietnam łączą sukcesy rozwojowe i przekonywał, że „nadszedł czas, by przekuć nasze sukcesy we wspólne działania, które otworzą kolejne możliwości dla obu naszych krajów". Dodał, że ważnym łącznikiem między krajami jest liczna społeczność wietnamska w Polsce.

Polski premier odniósł się także do współpracy w dziedzinie obronności. – Z zadowoleniem odnotowujemy zainteresowanie Wietnamu współpracą z polskim przemysłem obronnym. Nasza oferta cieszy się dużym zainteresowaniem partnerów wietnamskich. Liczymy na pozytywne rezultaty rozmów, które toczą się obecnie – powiedział.

Tusk podkreślił, że fundamentem współpracy powinny być zarówno relacje międzyludzkie, jak i współpraca gospodarcza. Poinformował też, że rozmawiał z premierem Hungiem o dalszych ułatwieniach wizowych dla Polaków. Przypomniał, że przed rokiem zniesiono obowiązek wizowy dla polskich turystów. Szef polskiego rządu dodał, że w pierwszym kwartale 2027 roku planowane jest uruchomienie przez LOT bezpośredniego połączenia lotniczego z Warszawy do Hanoi.

Według premiera nowe szanse dla polskich i wietnamskich przedsiębiorców otwiera umowa o wolnym handlu między UE a Wietnamem. Tusk zaznaczył jednak, że polski biznes wciąż napotyka bariery utrudniające wejście na wietnamski rynek. Zapowiedział starania o lepsze warunki dla polskiego eksportu rolno-spożywczego oraz dla polskich inwestorów w branżach m.in. farmaceutycznej, IT i zielonych technologii. Dodał, że priorytetem pozostaje lepsze zbilansowanie wymiany handlowej z Wietnamem.

Premier Hung podkreślił, że relacje obu krajów osiągnęły wysoki poziom, a Polska jest dla Wietnamu najważniejszym partnerem w Europie Środkowej.

Zapowiedział, że współpraca w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, w tym walki z cyberprzestępczością i innymi zagrożeniami w cyberprzestrzeni, stanie się nowym filarem partnerstwa strategicznego obu krajów.

Według szefa wietnamskiego rządu Polska może wesprzeć Wietnam m.in. w rolnictwie, geologii i dziedzinie minerałów strategicznych, ochronie środowiska, ostrzeganiu przed katastrofami oraz ochronie dziedzictwa narodowego. Wymienił też współpracę w transformacji energetycznej, sektorze rolno-spożywczym i przemyśle kosmicznym.

Hung zapowiedział, że Wietnam, biorąc pod uwagę oczekiwania strony polskiej, rozważy wprowadzenie ruchu bezwizowego dla Polaków. Docenił też możliwość omówienia kwestii wiz biznesowych dla obywateli Wietnamu.

W poniedziałek Donald Tusk wystąpił podczas polsko-wietnamskiego okrągłego stołu biznesowego z udziałem premiera Wietnamu Le Minh Hunga, przedstawicieli wietnamskiego rządu oraz polskich firm towarzyszących delegacji rządowej.

Tusk ocenił, że Wietnam może być dla polskich firm nie tylko atrakcyjnym rynkiem, ale też centrum działalności w całym regionie ASEAN, a Polska może być dla wietnamskich inwestorów interesującym miejscem rozwijania działalności w Unii Europejskiej. – Polska może być naprawdę szeroko otwartą bramą dla Wietnamu na teren całej Unii Europejskiej – podkreślił premier. **PAP**

POLITYKA

Chcą niższego VAT na paliwa i energię

oprac. Karolina Wrońska

Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło projekt ustawy wprowadzający 8-proc. stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe oraz 5-proc. VAT na energię elektryczną i cieplną.

Prezentację projektu zapowiadał podczas sobotniej konferencji eksperckiej „Nadchodzi najdroższa zima w historii" wiceprezes PiS Przemysław Czarnek. W poniedziałek podczas konferencji prasowej polityk przekazał szczegóły projektu ustawy.

– Proponujemy stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe, na węgiel, na brykiet, na pelet 8 proc. – powiedział Czarnek. Jego zdaniem dzięki temu „węgiel będzie tańszy; tak jak i brykiet, będzie tańszy od 250 do 300 zł za tonę".

Kolejną propozycją w projekcie jest 5-proc. stawka VAT na energię elektryczną i ciepło. W opinii polityka da to oszczędności miesięczne w budżecie średniej rodziny do 70 zł. **PAP**

POLITYKA

Premier ma dwie kandydatki do rządu

oprac. Karolina Wrońska

– Kierowanie Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej zaproponuję osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność i zaufanie – zapowiedział Donald Tusk.

O to, kto zastąpi dotychczasową minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, szef rządu pytany był podczas poniedziałkowego briefingu w Hanoi. – Nie miałem czasu ani możliwości konsultować z nikim moich planów w sprawie tego konkretnego resortu – przyznał Tusk. – I ja zaproponuję ten resort osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność, zaufanie, że dobrze do końca rozliczy wielki projekt, bo mówimy o miliardach euro dla Polski, a nie o jakichś partyjnych rozgrywkach – podkreślił szef rządu.

Dodał, że ma dwie kandydatury i jedna z nich obejmie ten urząd. Tusk wskazał, że jest „przekonany", iż osoba, która przejmie ministerstwo funduszy, „zyska poparcie wszystkich".

KRÓTKO

Wrocław

Lider Konfederacji Korony Polskiej z zarzutami

Śledczy z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu postawili zarzuty Grzegorzowi Braunowi. – Zarzuty są związane z sześcioma czynami, z których cztery są związane z wydarzeniami w szpitalu w Oleśnicy – powiedział prok. Jakub Dłubacz. Grozi mu do pięciu lat więzienia. Wrocławska prokuratura kilkukrotnie próbowała stawiać Braunowi zarzuty. Było to niemożliwe, bo lider Konfederacji Korony Polskiej składał wnioski o ściganie prokuratorów albo przedstawiał usprawiedliwienie.

Poznań

Ciało mężczyzny naprzejściu dla pieszych

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci około 50-letniego mężczyzny znalezionego w poniedziałek rano na przejściu dla pieszych w Poznaniu. – Mężczyzna miał rany w okolicy szyi, a także klatki piersiowej – powiedział oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu Łukasz Paterski. Funkcjonariusze zatrzymali już jedną osobę, która może mieć związek ze sprawą. To 48-letni obywatel Ukrainy.

Mazowieckie

Gigantyczne laboratorium narkotykowe zlikwidowane

Ponad półtorej tony syntetycznych narkotyków o czarnorynkowej wartości przekraczającej 82 miliony złotych przejęli funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji. Na terenie powiatu nowodworskiego policjanci ujawnili laboratorium, w którym produkowano klofedron. Na miejscu na „gorącym uczynku", podczas produkcji narkotyków, funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Policjanci zabezpieczyli również 650 tysięcy złotych.

REKLAMA 0011603723

Kopalnia Soli Wieliczka S.A.

W związku z zakończeniem
mojej działalności w charakterze
Członka Rady Nadzorczej
Kopalni Soli Wieliczka S.A.

**serdecznie dziękuję
wszystkim tym, z którymi
miałem przyjemność i zaszczyt
współpracować w tym okresie.**

Z wyrazami szacunku

Zbigniew Engel

eprasa.pl 1430641508

BRAZYLIA

Lula wygrywa wybory prezydenckie. Bolsonaro nie uznaje wyników

oprac. Anna Nagel

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał w niedzielę drugą turę wyborów prezydenckich i wywalczył reelekcję. Jego rywal, prawicowy senator Flavio Bolsonaro, nie uznał porażki i zapowiedział wniosek o unieważnienie wyniku wyborów.

Według danych Najwyższego Trybunału Wyborczego (TSE) Lula zdobył niecałe 51,8 proc., a Bolsonaro – nieco ponad 48, 2 proc. ważnych głosów. W liczbach bezwzględnych Lula zwyciężył przewagą około 4,4 mln głosów.

– Chcę podziękować narodowi brazylijskiemu za hojność, którą obdarzał mnie przez tak długi czas – powiedział lewicowy prezydent w Sao Paulo, w pierwszym przemówieniu po ogłoszeniu wyników.

Lula powtórzył swoje zapewnienie, że Brazylia nie będzie „niczyim podwórkiem". Komentatorzy oceniają to jako aluzję do rosnących wpływów USA w Ameryce Łacińskiej i napiętych relacji pomiędzy Lulą a amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem.

Brazylijscy komentatorzy podkreślają, że Lula jako pierwszy polityk w najnowszej historii kraju wygrał w drugiej turze po zajęciu drugiego miejsca w pierwszej. Jego wygrana oznacza, że zostanie prezydentem Brazylii po raz czwarty, co również jest rekordem.

Bolsonaro nie uznał swojej porażki i zapowiedział złożenie do władz wyborczych wniosku o unieważnienie wyniku. Skrytykował przy tym decyzję sędziego Sądu Najwyższego, który w czasie wyborów zarządził przedłużenie głosowania o dwie godziny.

– Nie można uznać wyników tych wyborów (...). To, co się dziś wydarzyło, nie było normalne i nie jest możliwe do zaakceptowania – powiedział senator, który jest ideologicznym sojusznikiem Trumpa.

Wybory w Brazylii uznawane są za jedne z najważniejszych na świecie w tym roku i kluczowe dla politycznej mapy regionu. **PAP**



FOT. PAP/EPA/ISAAC FONTANA

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał wybory zdobywając 51,79 proc. głosów

SERBIA

Koniec rządów przyjaciela Rosji. Lista Studencka wygrała

Grzegorz Kuczyński

Były prezydent Serbii Aleksandar Vučić uznał porażkę w niedzielnych wyborach parlamentarnych. Zwycięstwo opozycyjnej Listy Studenckiej kończy 14-letnie rządy Serbskiej Partii Postępowej. Zapowiada też zmianę kursu w polityce zagranicznej Serbii na bardziej proeuropejski i zdystansowany wobec Rosji.

Vučić przez lata lawirował między Wschodem a Zachodem. Z jednej strony prowadził rozmowy akcesyjne z UE, a jego partia SNS jest stowarzyszona z Europejską Partią Ludową. Z drugiej, pielęgnował bliskie stosunki z Moskwą i Pekinem, pozycjonując Serbię jako jednego z ich najbliższych partnerów w Europie. Teraz Rosja i Chiny mogą stracić kluczowego sojusznika i ważny przyczółek w Europie.

Centralna komisja wyborcza Serbii (RIK) ogłosiła w poniedziałek rano, po przeliczeniu głosów z 96 proc. komisji, że Lista Studencka uzyskała 52,54 proc. głosów. Lista „Zjednoczona Serbia", skupiona wokół Serbskiej Partii Postępowej (SNS) i byłego prezydenta Aleksandara Vučicia, zdobyła 39,29 proc. głosów. Inne listy nie przekroczyły progu 3 proc.

W 250-osobowym parlamencie Lista Studencka uzyska około 135–140 mandatów w porównaniu ze 105 mandatami rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS). Oprócz tych dwóch list próg wyborczy przekroczyły jedynie listy mniejszościowe, uzyskując łącznie niecałe 10 mandatów.

– Jutro rozpoczniemy pracę nad budową państwa opartego na zasadach praworządności – powiedział Ilija Srdanović, czołowy kandydat z Listy Studenckiej. „Pokazaliśmy, że zmiana jest możliwa, gdy istnieje wola, by ją wprowadzić. Teraz musimy udowodnić, że jesteśmy godni tej chwili. Studenci wygrali. Chcemy wspólnie budować kraj, w którym każdy ma prawo do prawdy, głosu i przyszłości".



FOT. MILOS MILANOVIC/AFP/EAST NEWS

Zwolennicy Listy Studenckiej gromadzą się przed budynkiem Zgromadzenia Narodowego w Belgradzie, świętując zwycięstwo

Vučić i teorie spiskowe

– Było to potwierdzenie rewolucji, którą przeprowadzili bezpośrednio przy wsparciu różnych krajów europejskich oraz amerykańskiego „deep state", tego, które jest przeciwne prezydentowi Trumpowi – powiedział Vučić podczas konferencji prasowej, na której uznał swą porażkę.

– Do marca lub kwietnia nałożą na Federację Rosyjską sankcje. Zobaczycie. Zrobią wszystko, o czym nie chcieli wam powiedzieć, wszystko, na temat czego kłamali, ponieważ – powtarzam – są oni jedynie wykonawcami cudzych planów – kontynuował Vučić.

Vučić, niegdyś ultranacjonalista, dominuje w serbskiej polityce od ponad 14 lat. W tym czasie umocnił swoją władzę, przedstawiając się jako reformator, który równoważy dążenia Serbii do członkostwa w UE, jednocześnie utrzymując bliskie stosunki z Rosją i Chinami.

Ogromna frekwencja

W niedzielnych przedterminowych wyborach parlamentarnych w Serbii odnotowano wyjątkowo wysoką frekwencję wyborczą.

Przez cały dzień przed lokalami wyborczymi tworzyły się długie kolejki. Frekwencja wyborcza osiągnęła 64,9 procent o godz. 18:00, w porównaniu z 51,93 procent o tej samej porze podczas wyborów parlamentarnych w 2023 roku, co stanowi wzrost o prawie 13 punktów procentowych.

ROSJA

Putin chce ze wschodniej flanki NATO zrobić „szarą strefę"

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Rosji Władimir Putin postrzega negocjacje w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie jako okazję do zmuszenia NATO do rezygnacji z ekspansji na wschód i powrotu do granic z 1997 roku.

W tym celu Kreml proponuje włączenie do procesu pokojowego przedstawicieli Europy, pisze „The Telegraph", powołując się na źródła w ministerstwach spraw zagranicznych krajów zachodnich.

Wcześniej włączenie Europejczyków do negocjacji w sprawie Ukrainy proponował doradca prezydenta Rosji w sprawach polityki zagranicznej Jurij Uszakow. Oświadczył on, że Unia Europejska i Sojusz Północnoatlantycki zaczęły „podchodzić poważniej" do propozycji Rosji, a stanowisko Europy w sprawie pokoju między Moskwą a Kijowem ma „kluczowe znaczenie".

Jednak, jak wyjaśniają rozmówcy „The Telegraph", w rzeczywistości kryje się za tym stary zamiar Kremla, by doprowadzić do wycofania się NATO do granic z 1997 roku lub co najmniej do wycofania wojsk i uzbrojenia z pięciu krajów sojuszu graniczących z Rosją: Łotwy, Litwy, Polski, Finlandii i Estonii. Zachodni dyplomaci zdecydowanie nie są gotowi na ustępstwa wobec strony rosyjskiej.

Jednocześnie rozmówcy „The Telegraph" są przekonani, że maksymalne wycofanie się NATO na zachód nadal stanowi dla Putina jeden z kluczowych warunków zakończenia wojny na Ukrainie. Jako drugi punkt wymieniają pozbawienie Kijowa faktycznej suwerenności.

INDIE

Wykorzystał sztuczną inteligencję, by uniknąć wyroku

oprac. Anna Nagel

Oskarżony o morderstwo mieszkaniec Indii wykorzystał AI do stworzenia zdjęć z uroczystości pogrzebowej, by sfingować własną śmierć i uniknąć wyroku.

Mężczyzna przykrył martwego kozła całunem i wykorzystał narzędzia AI, żeby w płomieniach umieścić własną twarz. Tak przygotowane materiały miały wyglądać jak ceremonia pogrzebowa.

Mężczyzna był w swoich działaniach na tyle przekonujący, że udało mu się nawet uzyskać akt zgonu, zanim władze odkryły, że zamiast niego na stosie pogrzebowym spłonął kozioł – podała stacja NDTV.

Kiedy w niedzielę aresztowała go policja, okazało się, że zdążył już złożyć w sądzie dokumenty potwierdzające jego zgon, łącznie ze zdjęciami konduktu pogrzebowego. Miało to doprowadzić do umorzenia toczącego się przeciwko niemu procesu o morderstwo z 2016 roku.

Sfingowanie własnej śmierci miało posłużyć oszustowi również do ucieczki przed wierzycielami. Mężczyzna nie miał specjalistycznego wykształcenia, ale zajmował się inwestycjami giełdowymi, w tym za pomocą środków uzyskanych od innych.

Po zatrzymaniu mężczyzny wszczęto przeciwko niemu również postępowanie o fałszerstwo, a także – skoro okazało się, że jednak żyje – wznowiono proces w sprawie morderstwa. **PAP**

eprasa.pl 1430641508

RYNEK MIESZKANIOWY

Polacy kupują mieszkania jak dwa lata temu

oprac. Katarzyna Zawada

Rynek mieszkaniowy przechodzi zmiany. Jak wskazuje RynekPierwotny.pl rewolucja jest efektem większej konkurencji, inflacji i drożejącego kredytu. III kwartał tego roku był najsilniejszy sprzedażowo od dwóch lat. Mimo to, znaczna część deweloperów nie może utrzymać tempa adekwatnego do postępu prac budowlanych.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Co dzieje się na rynku mieszkaniowym?

Problem narasta i niewiele zmienia tu dobry III kwartał. Eksperci RynekPierwotny.pl mówią o sygnale postępującej polaryzacji rynku. Więksi gracze sobie radzą, ale mniejsi mają problem z dotarciem do klientów. Jeszcze rok temu klienci zaczynali poszukiwania lokum od pytań, które pomogłyby poznać ceny. Po wprowadzeniu obowiązku ich publikacji porównują je w sieci. Kontakt z deweloperami nawiązują wtedy, gdy znajdą odpowiednie mieszkanie.

W połowie 2024 r. ok. 66 proc. deweloperów sprzedawało mieszkania wolniej niż postępowała sama budowa. Na koniec września 2026 r. odsetek sięgnął 78 proc. Popyt nie jest równomierny, jedni rosną w sprzedaż, drudzy nie mogą znaleźć nabywców. Dotyczy to szczególnie mniejszych firm. Udział deweloperów lokalnych, których sprzedaż nie nadąża za budową, wzrósł w dwa lata z 36 do 56 proc., wśród regionalnych z 70 do 80 proc. Presję czują także duże firmy. W efekcie są gotowe lub bliskie wykończenia mieszkania, ale czekają na chętnych.

– Im dłużej mieszkanie pozostaje niesprzedane po zakończeniu budowy, tym większe koszty ponosi deweloper, co pogarsza jego płynność finansową i utrudnia rozpoczęcie kolejnych inwestycji. To wywiera presję na szybsze upłynnienie oferty, co widzimy w licznych promocjach – wskazuje Jan Dziekoński, główny ekonomista portalu RynekPierwotny.pl.

Jeśli ten trend pozostanie, mniejsze firmy mogą ograniczać działalność, odkładać projekty lub szukać strategicznych inwestorów, a to wpłynie na konsolidację rynku. Mniej deweloperów to słabsza konkurencja po stronie podaży.

– Dziś rekordowa oferta mieszkań jest bardzo korzystna dla kupujących. Jeśli jednak będzie ubywać mniejszych uczestników rynku, a podaż nowych mieszkań zacznie rosnąć wolniej, presja na wzrost cen może w kolejnych latach ponownie przybrać na sile – komentuje Dziekoński.

W siedmiu największych metropoliach, a więc w Warszawie, Krakowie, Trójmieście, Łodzi, Poznaniu, miastach Górnośląskiej-Zagłębiowskiej Metropolii i we Wrocławiu, deweloperzy sprzedali w ostatnim kwartale blisko 15 tys. mieszkań. To więcej o 16 proc. niż kwartał wcześniej i ok. 21 proc. więcej od średniej kwartalnej z 2025 r. W zestawieniu największym rynkiem pozostaje Warszawa.

– Trzeci kwartał zaskoczył mocną sprzedażą mimo niesprzyjającego otoczenia makroekonomicznego. Pomogły niższe koszty kredytu w okresie wakacyjnym, a zwłaszcza obawa przed wzrostem ich oprocentowania, co zresztą nastąpiło we wrześniu. Ważne były też intensywne działania marketingowe deweloperów - promocje i rabaty przyciągnęły również inwestorów, szczególnie w Poznaniu i Trójmieście – tłumaczy ekonomista.

Portal wskazuje, że słabszy II kwartał i wzrost gotowych mieszkań nie wpłynęły na ostrożność deweloperów. W III kwartale wprowadzili do sprzedaży ponad 15,2 tys. mieszkań. Najwięcej nowych lokali pojawiło się w Warszawie, skokowo wzrosła w sprzedaż w Krakowie, Trójmieście i we Wrocławiu.

– W części miast deweloperzy najwyraźniej starają się wyprzedzić wzrost kosztów budowy. Widzą poprawę sprzedaży, ale mają też świadomość, że kolejne inwestycje mogą być droższe - zarówno z powodu kosztów wykonawstwa, jak i nowych wymogów regulacyjnych – podsumowuje ekspert.

REKLAMA 0011588995

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET
43 000 PLN
RABATU
NA WYBRANE MIESZKANIA

DOM-BUD®

eprasa.pl 1430641508

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,40	4,75	5,24	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 26.10.2026, G. 12:00

FIRMA

Polska pierwsza w Europie i druga na świecie. Ale konkurencja nie śpi

Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny. Polska jest druga i pierwsza w Europie.

Agnieszka Kamińska

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. W tym segmencie chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia – mówi Strefie Biznesu Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

W Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy, ponad 90% zniczy kupowanych w kraju nadal pochodzi z rodzimych fabryk

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy. Według szacunków w Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy. Największy popyt (65% sprzedaży) na te produkty występuje oczywiście w okresie Wszystkich Świętych. Wartość rynku, wraz z podwykonawcami i producentami elementów, może wynosić ponad miliard złotych. Ponad 90% zniczy kupowanych w Polsce nadal pochodzi z rodzimych fabryk, które najczęściej specjalizują się w oryginalnych i artystycznych wzorach.

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. To jedna z naszych specjalizacji przemysłowych, oparta na doświadczeniu producentów, własnym wzornictwie i rozbudowanym zapleczu dostawców. Produkty polskiej branży eksportujemy na cały świat. W tym sektorze działają producenci zniczy i wkładów, huty szkła zniczowego, producenci podstawek, kapturków, knotów, dekoracji, opakowań i etykiet, zakłady zdobienia oraz dostawcy surowców. Z branżą związane są również transport, magazynowanie, dystrybucja i handel. To potężne zaplecze przemysłowe i handlowe – mówi Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Wartość polskiego eksportu zniczy rośnie, choć w ostatnich latach ten wzrost przyhamował. Głównym partnerem handlowym pozostają Niemcy, odpowiadające za blisko jedną trzecią całego polskiego eksportu. Kolejne pozycje zajmują kraje Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, ale widać tu pewne zmiany.

– W skali całej kategorii świec i zniczy wartość polskiego eksportu wzrosła w 2025 r. nieznacznie o ok. 1% r/r, do 794,4 mln dolarów, podczas gdy jego wolumen spadł o ok. 3,8%. Największym odbiorcą pozostają Niemcy, gdzie wartość sprzedaży wzrosła o ok. 6,3% r/r. Na pozostałych pobliskich rynkach sytuacja była jednak zróżnicowana: eksport do Czech, piątego największego odbiorcy, wzrósł o ok. 11,1%, podczas gdy na Słowację, zajmującą siódme miejsce, spadł o ok. 3%, a na Węgry, będące dziewiątym rynkiem, aż o 18,5%. Za niewielkim wzrostem całej kategorii kryją się więc wyraźne różnice w wynikach sprzedaży do poszczególnych krajów – mówi Jacek Jurczyński, prezes spółki Akcenta CZ (firma specjalizuje się w wymianie walutowej i wspiera firmy w handlu zagranicznym).

Dla polskich producentów wyzwaniem jest sprowadzane z Azji elektroniczne oświetlenie grobów, które jest reklamowane jako znicze

Dla porównania w 2023 r. eksport szacowano na 764 mln euro, a w rekordowym 2022 roku na 925 mln euro. Polskim producentom po piętach depczą azjatyckie firmy, które oferują dużo tańsze produkty, ale też w mniejszym stopniu stawiają na jakość i oryginalność. Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny, które w 2024 r. wyeksportowały produkty o łącznej wartości 946 mln euro.

– W segmencie tradycyjnych zniczy chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia. Większe wyzwanie widzimy w sprowadzaniu elektronicznego oświetlenia nagrobnego i reklamowaniu go jako pełnoprawnych zniczy, zastępujących żywy płomień. Taki przekaz może zmieniać zwyczaje konsumentów i stopniowo sprowadzać tradycję zapalania znicza do samego oświetlenia grobu. Dlatego zwracamy uwagę na uczciwe przedstawianie tych produktów i zachowanie znaczenia znicza – wyjaśnia Łukasz Kuchta, prezes OSPŚiZ.



FOT. ARCHIWALNE A. KACZMARZ/POLSKA PRESS

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy

Na światowym rynku umacnia się też konkurencja z innych azjatyckich państw. Do grona czołowych producentów awansował Wietnam, który w 2024 r. odnotował 62-procentowy wzrost wartości eksportu zniczy (718 mln euro), ale w tej wartości również mamy sprzedaż produktów elektronicznych.

Rynek jest zróżnicowany – działają małe, lokalne firmy obok gigantów funkcjonujących na arenie międzynarodowej

Sektor producentów zniczy w Polsce jest zróżnicowany. Obok małych firm produkujących na lokalny rynek, nie brakuje dużych przedsiębiorców. Na przykład notowana na GPW spółka Polwax jest jednym z największych producentów i dystrybutorów parafin i wosków w Europie. Wytwarza gotowe znicze i wkłady do zniczy, które są dostępne np. w sklepach popularnych sieciówek. Struktura rynku jest jednak dużo bardziej złożona.

– Rynek jest rozdrobniony: działają na nim niewielkie lokalne zakłady, średnie firmy oraz duże, nowoczesne fabryki obsługujące odbiorców w wielu krajach. Obecne są również przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym, ale podstawę branży stanowią rodzimi producenci. Widzimy rozwój przedsiębiorstw: inwestycje w produkcję, wzornictwo, jakość i eksport. Trzeba jednak odróżnić rozwój polskich firm od wzrostu sprzedaży na rynku krajowym. Sama większa wartość sprzedaży nie oznacza, że konsumenci kupują więcej sztuk, ponieważ wpływają na nią również ceny produktów – mówi prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Producenci zniczy stawiają na sprzedaż internetową i bacznie obserwują zmieniające się trendy i oczekiwania klientów

Na rynku prężnie działa też m.in. Bispol – producent świec, podgrzewaczy i wkładów, działający jako firma rodzinna od 1993 roku, a także Bolsius Polska, która jest spółką należącą do międzynarodowej grupy kapitałowej.

– Pomimo wymagającego otoczenia rynkowego obserwujemy stabilny popyt w kategorii zniczy. Dla wielu Polaków jest to produkt związany z tradycją i kulturą pamięci, dlatego pozostaje on ważnym elementem rynku również w długiej perspektywie. Polska pozostaje dla nas bardzo ważnym rynkiem zarówno pod względem sprzedaży, jak i produkcji. Nasze znicze są szeroko dostępne zarówno w tradycyjnych punktach sprzedaży, jak i w największych sieciach handlowych działających na polskim rynku oraz na platformach internetowych. Chcemy dalej rozwijać nasze portfolio produktów, koncentrując się na innowacjach, jakości oraz rozwiązaniach bardziej przyjaznych środowisku. Coraz większe znaczenie mają dla nas również nowoczesne formy sprzedaży oraz rozwój produktów odpowiadających na zmieniające się potrzeby konsumentów – mówi Łukasz Mańko, dyrektor generalny i członek zarządu w spółce Bolsius Polska.

Firmy budują przewagę nad azjatycką konkurencją, dbają o wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw oraz silne relacje z partnerami

W ostatnich latach producenci zniczy mierzą się z dużą zmiennością kosztów energii, transportu oraz surowców. Jednocześnie konsumenci – jak mówi Łukasz Mańko – zwracają coraz większą uwagę na jakość, bezpieczeństwo produktów oraz ich wpływ na środowisko.

– Konkurencja ze strony producentów azjatyckich jest obecna w wielu segmentach rynku. Widać to szczególnie w subsegmencie produktów typu LED. Nasza firma buduje przewagę poprzez wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw, znajomość europejskich oczekiwań konsumentów oraz silne relacje z partnerami handlowymi. Z perspektywy całej branży jednym z największych wyzwań pozostają rosnące koszty prowadzenia działalności oraz konieczność dostosowywania się do coraz bardziej wymagających regulacji i oczekiwań konsumentów. Jednocześnie rynek daje producentom wiele możliwości rozwoju poprzez innowacje produktowe, automatyzację procesów oraz inwestycje w bardziej zrównoważone rozwiązania – dodaje Łukasz Mańko.

eprasa.pl 1430641508

PRACA

Trzeba podnieść wiek emerytalny. Polacy zarobią mniej niż 800 plus

Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Agnieszka Kamińska

Według niej w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmian w świadczeniu 800 plus, ale jednocześnie transfery społeczne wymagają szerszego spojrzenia. – Te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania – uważa prof. Chłoń-Domińczak.

Polacy doganiają inne kraje Europy, są zamożniejsi, ale w obszarze ochrony zdrowia, ochrony środowiska i edukacji wciąż jest dużo do zrobienia

Rozwój społeczny Polski w ostatnich latach przyspieszył, ale są jeszcze obszary, które wymagają pracy. Naukowcy ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie opracowali wskaźnik Catch-up, który pozwala spojrzeć na proces doganiania Europy szerzej niż tylko przez pryzmat wzrostu gospodarczego. Analiza obejmuje kilka kluczowych obszarów – m.in. dochody i deprywację materialną, rynek pracy, mieszkalnictwo, zdrowie, edukację, transport i infrastrukturę oraz ochronę środowiska.

– Przez 15 lat udało nam się bardzo dużo zrobić, żeby dogonić Europę, ale jeśli wejdziemy głębiej w poszczególne obszary, to widać, że sytuacja jest bardzo różna. Jeśli popatrzymy na dochody i deprywację materialną, to tutaj sytuacja wygląda bardzo dobrze. Polacy mogą dziś kupić znacznie więcej niż kilka lat temu i więcej niż przedstawiciele innych europejskich państw. Jeśli jednak spojrzymy na ochronę zdrowia, to tutaj cały czas dystans się utrzymuje. Pod uwagę bierzemy m.in. dostęp Polaków do służby zdrowia, ale też to, jak duży jest udział zgonów, których można było uniknąć. I w tych obszarach niestety mamy jeszcze dużo do zrobienia – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Polki i Polacy chcą mieć dzieci, ale decyzje o posiadaniu dzieci wiążą się z wieloma czynnikami, nie tylko z perspektywą otrzymania 800 plus

Według niej, Polska ma jeszcze dużo do nadrobienia w sferze ochrony środowiska i edukacji. Nadal wypadamy słabo, jeśli wziąć pod uwagę liczbę patentów i poziom inwestycji w rozwój. Poza tym widać różnice w zamożności niektórych grup społecznych.

– Nasz system emerytalny działa tak, że kobiety podwójnie płacą przez to, że mają niższy udział w swojej aktywności na rynku pracy – krócej pracują i szybciej przechodzą na emeryturę, ale także – statystycznie – dłużej pobierają emeryturę. Różnica w przychodach między kobietami a mężczyznami wynosi 1/3 albo i więcej. Duże różnice w sferze materialnej widać też, jeśli porównamy grupę osób długotrwale bezrobotnych i biernych zawodowo z osobami pracującymi. Tu konieczne jest podejmowanie takich działań, aby unikać tej bierności zawodowej – dodaje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

To, jak teraz wygląda i będzie wyglądać sytuacja demograficzna w Polsce, jak mówi profesor, było do przewidzenia. Ogromnym wyzwaniem jest odpowiedź na pytanie, co zrobić, żeby w Polsce rodziło się więcej dzieci.

– Przeprowadzone ostatnio w naszej uczelni badania pokazują, że młode osoby chcą mieć dzieci. Posiadanie dzieci jest wartością umieszczaną bardzo wysoko w hierarchii ich wartości, ale istnieje bardzo dużo barier na tej drodze do rodzicielstwa – wskazuje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, bo – jak od dawna wskazują demografowie – decyzje o posiadaniu dzieci są związane z wieloma czynnikami, a perspektywa otrzymania świadczenia nie zawsze jest tym najważniejszym czynnikiem.

– 800 plus pomogło w ograniczeniu ubóstwa szczególnie wśród rodzin wielodzietnych. Natomiast nie jest zaskoczeniem dla demografów, że 800 plus nie zdało egzaminu, jeśli chodzi o poprawę dzietności w Polsce. Naukowcy sygnalizowali od dawna, że dla młodych osób liczą się też inne kwestie – np. stabilność na rynku pracy, dostępność do usług opiekuńczych, chociaż ta sfera dość mocno się poprawiła. Liczy się też stabilność mieszkaniowa i tu akurat ciągle dużo jest do poprawy. Istotne jest także postrzeganie ról w rodzinie – czyli to, w jaki sposób matka i ojciec dzielą się obowiązkami, na kogo spada obowiązek i radość zajmowania się dzieckiem na co dzień. Model, w którym podział obowiązków między mamę i tatę jest bardziej równomierny, wspiera decyzje o dziecku – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.



FOT. P. ŚWIDERSKI/ POLSKA PRESS

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, ale jest wsparciem materialnym dla wielu rodzin – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak

Kwota 800 plus może utrzymać się jeszcze przez jakiś czas, i to bez progów dochodowych; w przyszłości zmiany w transferach społecznych są konieczne

Zmiany demograficzne skłaniają do pytań o przyszłość transferów społecznych. Biorąc pod uwagę wzrost cen w sklepach, realna wartość 800 zł spadła do okolic 760-780 zł. W średniookresowym planie budżetowo-strukturalnym na lata 2025-2028 pojawiło się sformułowanie „utrzymanie nominalnych wartości świadczenia wychowawczego (program Rodzina 800 Plus) oraz świadczeń rodzinnych na stałym poziomie". To oznaczałoby, że świadczenie przynajmniej w kolejnym roku pozostanie bez zmian.

– Trudno zabrać coś, co już się dało. 800 plus jest świadczeniem uniwersalnym i nadal najuboższe rodziny wymagają wsparcia. Świadczenie już raz zostało podniesione z 500 do 800 zł i ta wysokość, tak podejrzewam, utrzyma się jeszcze przez jakiś czas. Prawdopodobnie też nie będą następowały ograniczenia w wypłatach w postaci wprowadzenia progów dochodowych. Powinniśmy jednak szerzej spojrzeć na obszar transferów społecznych. Jeśli przyjmiemy zmiany demograficzne, które zachodzą, i to, że w transferach społecznych nic się nie zmieni, to już w okolicach 2050-2055 r. może okazać się, że te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania. Dlatego wyzwaniem dla decydentów, i to już teraz, jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób bilansować podatki i wydatki w sferze transferów publicznych, żeby cały system zabezpieczenia społecznego był stabilny w dłuższej perspektywie – twierdzi dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Udział osób najstarszych w populacji będzie rósł, w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego

Ogromnym wyzwaniem będzie też system emerytalny i to, jak zapełnić lukę na rynku pracy.

– Udział osób najstarszych w naszej populacji będzie rósł. Wyzwaniem będzie oczywiście to, co się będzie działo na rynku pracy, a wiemy, że pracowników będzie mniej. Migracja może pomóc w rekompensowaniu ubytków na rynku pracy, ale równocześnie nadal konieczne będzie pozostawanie na rynku pracy jak najdłużej. Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego tak, aby jak najdłużej te zasoby kadrowe, które mamy na rynku, mobilizować, i aby rozwój społeczny mógł nadal postępować – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

eprasa.pl 1430641508

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Karetka zostaje wezwana do młodej kobiety, która po próbie gwałtu zabarykadowała się w domku letniskowym. Wojtek zdobywa jej zaufanie. Wyniki EKG i ból w klatce piersiowej sprawiają, że decyduje się zabrać pacjentkę do szpitala. Odkrywa też tabletki związane z wcześniejszymi przypadkami tajemniczych zapaści. Lekarze na SOR-ze szukają przyczyn jej stanu, a Kaja mocno przeżywa historię pacjentki. Tymczasem na oddział trafia 28-latek z niepokojącymi objawami. Tego dnia Aldona Zarzycka ma przekazać Wrońskiemu raport z audytu. Zaprasza go na spotkanie w hotelu. Podstęp jest skuteczny... Wrońskiego wzywa mecenas Jaworska w związku z... oskarżeniem Aldony! Prawniczka decyduje o powołaniu komisji, która ma zweryfikować stawiane zarzuty. Do czasu wyjaśnienia sprawy Wroński zostaje odsunięty od pełnionych obowiązków.





G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Oliwka świętuje sukces związany z przyznaniem grantu z Olą, Justinem oraz zespołem naukowców z Ośrodka Badawczego, w tym intrygującego kierownika projektu, Hugona Wojciechowskiego. Zawodową radość gasi uczuciowy cios – Madzia wyjawia przyjaciółce, że Tomasz spędził noc z Grażyną. Renata – ku uldze Marcina – odzyskuje równowagę, choć wciąż nie potrafi opanować zazdrości o policjantkę Darię. Jej obawy okazują się niebezpodstawne, gdy Kodur spędza ze współpracowniczką noc czuwając nad niemowlęciem uratowanym z patologicznego środowiska. Weronika kontynuuje reporterskie śledztwo w sprawie fałszywych recept na leki opioidowe. Próby łączenia zawodowych obowiązków z opieką nad matką Modrzyckiego wywołują jednak rosnącą irytację w redakcji i narażają dziennikarkę na otwarty konflikt z Kornelem.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Aspirant Klusek informuje Cieślików, że sprawa włamania do piwnicy ich sąsiadki została zamknięta. Monika i Damian dowiadują się, że starszej pani skradziono jakieś pamiątki rodzinne... Gdy Kajtek wraca ze szkoły, widzi mężczyznę dobijającego się do pani Janiny i to, jak ładuje się na siłę do jej mieszkania! Później Kajetan znajduje sąsiadkę nieruchomo leżącą na podłodze... Kalski zaskakuje córkę i oznajmia jej, że wracają do domu. Obok niego siedzi... Ewelina! Gdy Weronika dowiaduje się od syna, że Jagoda się wyprowadziła, jedzie prosto do szpitala – okazuje się, że Kalska wypisała się na własne życzenie. Roztocka przyjeżdża i oświadcza Gregowi, że nie ruszy się spod ich domu, dopóki nie porozmawia z Eweliną! Tymczasem Roman przychodzi do Włodka z okropnymi wieściami na temat Doroty. Zięba nie wierzy, że wspólniczka mogła zabić męża, by zagarnąć jego majątek! Hoffer urabia Bogdana, żeby wybadał Zakrzewską... Wkrótce Roman zauważa, że Włodek wręcza Elenie pieniądze – jest przekonany, że ona i Dorota już całkowicie omotały Ziębę!



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Osiedlowy pijaczek przypadkiem staje się świadkiem gwałtu i pobicia na młodej studentce. Chce pomóc, ale i on zostaje zaatakowany. Poszkodowana poprzedniej nocy była na imprezie z przyjaciółką i jej karanym wcześniej chłopakiem, więc policjanci przesłuchują uczestników imprezy. Ustalają, że ofiara miała problemy w trakcie praktyk w jednej ze szkół średnich. Piter odkrywa, że mężczyzna nachodzi babcię Poli i proponuje odkupienie mieszkania za ułamek ceny.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Odnalezione pełnomocnictwo daje Zośce i Ewce podstawę do walki z Piotrem. Oliwia o mało nie zrywa z Alką i Lokim przyjaźni. W Polignano Marco włącza się w sprawę Davide, a także stawia Tiziano niepodlegające dyskusji ultimatum. Enzo zdobywa się na odwagę i wyjawia Stelli prawdę o sobie.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Gdy życie ciężko rannego motocyklisty wisi na włosku, Kaśka musi zaufać własnej intuicji. Ryzykuje wiele, ale nagroda jest nie do przecenienia. Z kolei Piotr walczy o uznanie swojej nieoczywistej diagnozy. Czy to się skończy sukcesem, czy gorzką lekcją pokory? Angażuje się też w sprawę chłopca, który być może jest ofiarą przemocy domowej.

eprasa.pl 1430641508

KRZYŻÓWKA NR 166

Poziomo:

3) konkurencja w strzelectwie sportowym,
6) George, ukochana Fryderyka Chopina,
11) leśny krzew owocowy,
12) opiekacz do grzanek,
13) niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,
14) „Piąty …”, utwór Budki Suflera,
15) jedna z najdłuższych rzek przymorza w Polsce,
16) obszerne okrycie wierzchnie,
17) … rtęci w termometrze,
18) oznaka smutku lub radości,
19) rzymski senator, wróg Cezara,
21) między prezbiterium a kruchtą,
23) Anna, śpiewała „Tyle słońca w całym mieście”,
26) msza w świątecznie południe,
27) rodzaj pośredniego podatku,
30) największy stan kraju kangurów,
31) koń maści jasnobrązowej,
34) turecka metropolia, stolica od 1923 roku,
38) furto ze skór syberyjskich ssaków,
39) jedno z kilku opracowań tego samego tematu,
40) polski kabaret z Wrocławia,
41) górzysta grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
42) przyrząd do iniekcji.

Pionowo:

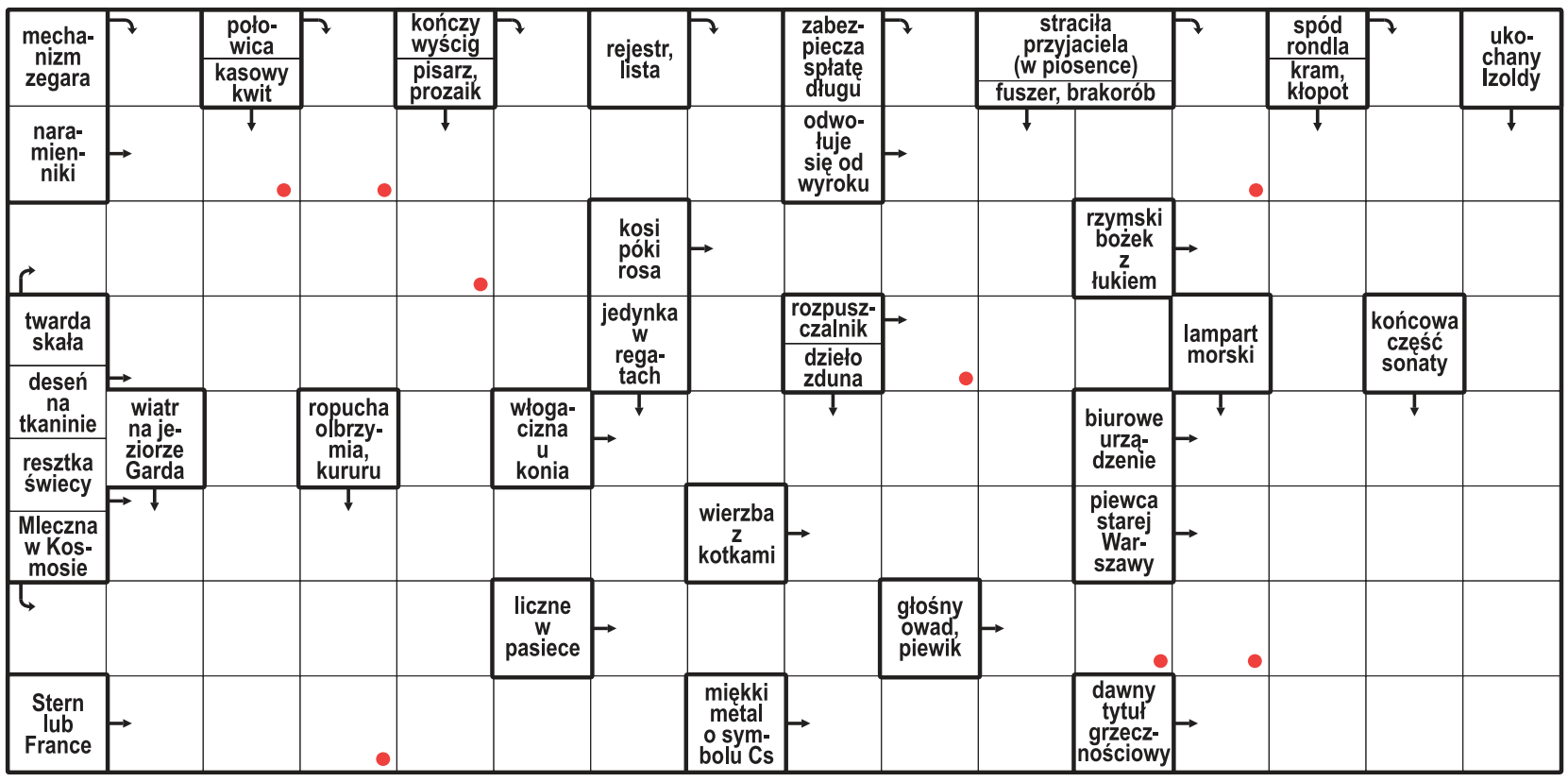
1) rabunek na gościńcu,
2) półszlachetna odmiana kwarcu,
3) sproszkowany tytoń,
4) świadectwo kontroli technicznej,
5) niesprawdzone wieści, plotki,
6) śpiewana pod balkonem ukochanej,
7) palma kateszowa, pinang,
8) zużyta, wiekowa miotła,
9) … Rzecki, subiekt z „Lalki”,
10) element średniowiecznych fortyfikacji,
20) Fiedler, autor książki „Dywizjon 303”,
22) służba pełniona na okręcie,
24) uczeń seminarium duchownego,
25) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
28) osobnik zachowujący się ekscentrycznie,
29) kolekcje mebli lub obrazów,
31) leśna gęstwina, chaszcze,
32) naczynie do parzenia herbaty,
33) miejsce zamachu na prezydenta Kennedy'ego,
35) podłużne zagłębienie terenu,
36) wyrażenie bez sensu,
37) ozdobna osłona na lampę.

AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 165

P	O	D	S	T	Ę	P	■	Ł	■	Ż	U	R	A	W	I	N	A		
O	■	O	■	U	■	A	M	O	R	Y	■	U	■	I	■	I	■		
B	A	B	I	M	Ó	R	■	S	■	R	U	M	I	A	N	E	K		
Y	■	Ó	■	A	■	N	A	Z	W	A	■	A	■	R	■	U	■		
T	I	R	A	N	K	A	■	A	■	N	A	K	Ł	A	D	K	A		
■	W	■	R	■	■	S	Z	K	O	T	■	■	Ó	■	R	■	■		
Z	A	S	T	Ę	P	■	Ł	■	K	■	W	Ę	D	K	A	R	Z		
■	S	■	U	■	I	Z	Y	D	O	R	■	■	K	■	J	■	A		
Z	I	A	R	N	O							Z	A	K	W	A	S		
E	■	R	■	■	T							D	■	R	■	■	P		
G	A	S	I	O	R							R	E	Z	E	D	A		
A	■	E	■	■	P							O	■	E	■	R	■		
R	A	N	C	Z	O							W	I	S	I	O	R		
E	■	A	■	■	L							I	■	Ł	■	G	■		
K	O	Ł	O	■	K	A	M	I	K	A	Z	E	■	O	W	A	D		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POLITYKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe możliwości. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że dzień przyniesie niespodziankę.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa, która zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi otwartość na pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje wątpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje śmiało realizować swoje plany.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne zmiany przyniosą dobre efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie odkładać niczego na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny sugeruje postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie bać się zmian: mogą dać szansę na sukces.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje znaleźć też chwilę na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się opóźnieniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże Ci znaleźć rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że spotkanie poprawi Ci humor.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twój ciepły gest może odmienić czyjś dzień.

eprasa.pl 1430641508

0011603830

Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą
I ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
I nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
Czy pierwsza jest ostatnią
Czy ostatnia pierwszą.
ks. Jan Twardowski

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że dnia 22 października 2026 roku
niespodziewanie od nas odeszła

Dorota Kopeć
z domu Stojanowska

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w Toronto
w Kanadzie w kościele Our Lady of Sorrows
dnia 29 października 2026 r. o godz. 11:00

W smutku pogrążeni
Matka , synowie i rodzeństwo

0011603856

Pani

Krystynie Grzebyk

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męża

Dominika

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Centrum Medycznego Vadimed

0011603916

Dnia 24 września 2026 r. zmarł w wieku 94 lat

ŚP

inż. Jan Józef Müller

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
mszą świętą 29 października 2026 r. o godz. 13.00
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi wyprowadzenie prochów Zmarłego
na miejsce spoczynku.
O czym powiadamiają pogrążeni w smutku i zadumie

Syn, Synowa, Wnuki z Żonami,
Prawnuczka, Brat, Siostry i Rodzina

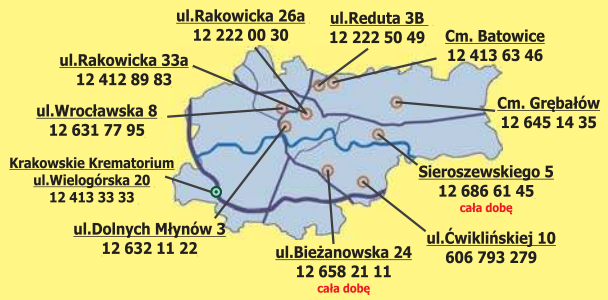
Zamiast kwiatów prosimy o datki na rzecz
Hospicjum Dziecięcego.

REKLAMA 0011589776

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA 0011589718

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011589677

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. **DZIAŁKĘ** tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

KONSERWATORÓW na budynki mieszkalne elektrycy hydraulicy ślusarze. 795 187 949.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl 1430641508

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kibice Cracovii postawili na swoim - Trubalski out

Jacek Żukowski

Finał znalazła weekendowa burza wokół dyrektora generalnego pionu sportowego Cracovii Filipa Trubalskiego. Nie pracuje już w klubie.

Po przegranym meczu Cracovii w Gliwicach (1:3) podszedł wraz z drużyna do sektora kibiców gości i usłyszał inwektywy pod swoim adresem. Dzień później Stowarzyszeni Cracovia Pany opublikowało list otwarty, w którym sformułowano wiele zarzutów wobec Trubalskiego. Klub nie pozostał bierny wobec tej sytuacji i wydał komunikat, w którym informuje o zakończeniu współpracy z Trubalskim, który w klubie - w różnych rolach - przepracował osiem lat.

Jednocześnie przekazano, że Cracovia Training Center, którym też zarządzał Trubalski ma nowego dyrektora, został nim dobrze znany w Cracovii Miorosław Hajdo. Był on już trenerem grup młodzieżowych „Pasów", trenerem pierwszego zespołu Cracovii, a dyrektorem i szefem wyszkolenia Akademii.

Wracając do Trubalskiego to w liście otwartym kibice zarzucali mu wiele. Przede wszystkim blokowanie obecność fanów na przed derbowym treningu. A także spadek zespołów U-19 i U-17 z Centralnej Ligi Juniorów, chaos organizacyjny i spadek drugiej drużyny a także „karuzelę" dyrektorską w Akademii, marnowanie potencjału ośrodka treningowego w Rącznej i politykę transferową.

- Informacje o rzekomej próbie zablokowania wizyty kibiców na treningu przedderbowym są nieprawdziwe - mówi nam Trubalski. - Uważam, że jest to kwestia działań osoby odpowiedzialnej za kontakt z kibicami, nie pionu sportowego, o czym również w związku z tym nie byliśmy szerzej informowani. W szczególności chciałbym zaprzeczyć doniesieniom o telefonicznej interwencji w tej sprawie u właściciela klubu. Podobne wydarzenia sam pamiętam z ubiegłych lat, kiedy odbywały się bez przeszkód na obiektach przy ul. Wielickiej 101, na stadionie oraz w Cracovia Training Center. Naprawdę ciężko znaleźć mi powód, by, wiedząc o przygotowanej inicjatywie, podejmować takie działania...Ktoś jednak przekazał takie nieprawdziwe informacje kibicom, którzy co oczywiste, mieli prawo odebrać to negatywnie. Nie wiem skąd i dlaczego taka kwestia pojawiła się, bo wygląda jakby ktoś chciał zrobić ze mnie przeciwnika współpracy z kibicami. Powiem to wyraźnie, chociaż o planach na spotkanie słyszałem tylko nieoficjalnie – idea a właściwie jego skala jest imponująca! Co więcej, myślę, że tło naszej rozmowy byłoby inne, gdybym w sobotę nie był na płycie boiska, jednak odkąd jestem w klubie uważam, że moim obowiązkiem jest podziękować kibicom i robię to po wygranych i przegranych meczach.



FOT. CRACOVIA.PL

Filip Trubalski pracował w Cracovii na różnych stanowiskach przez osiem lat

A tak były już dyrektor odnosi się do zarzutu odnośnie polityki transferowej.

- W ostatnich dwóch latach klub wygenerował ze sprzedaży zawodników przychody przekraczające 10 000 000 euro, co wynikało również z mojego zaangażowania w negocjacje transferowe - mówi. - Z uwagi na klauzule poufności klub nie może ujawniać szczegółów negocjacji dotyczących konkretnych zawodników wymienionych w oświadczeniu (Rózga i Bzdyl – przyp.), ale było to już wcześniej komunikowane, że wskazani zawodnicy otrzymali oferty przedłużenia umów (podpisanych wcześniej jako niepełnoletni na maksymalny dopuszczalny prawem okres 3 lat) i zostali wytransferowani na zasadach transferów odpłatnych w ostatnim roku obowiązywania ich kontraktów, co zabezpieczyło interes finansowy klubu.

Trubalski podpadł też fanom swoim zachowanie na spotkaniu z kibicami na stadionie we wrześniu.

- Chciałbym przeprosić kibiców za wrześniowe spotkanie, które odbyło się na stadionie - mówi. - Używając nomenklatury sportowej „forma dnia", przerywający mikrofon, czy wydarzenia bezpośrednio przed spotkaniem nie są usprawiedliwieniem. Już po zakończeniu spotkania byłem zły na samego siebie za formę, a jednocześnie chociażby deklaracje w zakresie transferów - domniemanych odejść i pozyskania zawodników ofensywnych – spełniły się.

©℗

AMP FUTBOL

Trzy korony Wisły Amp Futbol!

Bartosz Karcz

Wisła Kraków Amp Futbol najlepszą drużyną Europy! Stało się to po fantastycznym w wykonaniu Krakowian finałowym turnieju Ligi Mistrzów we włoskim Fano, gdzie Wisła wygrała wszystkie mecze, nie straciła bramki, a w finale pokonała Sporting Amp Football aż 6:0.



FOT. J. ŻMIJEWSKA/WISŁA KRAKÓW AMP FUTBOL

Puchar Polski, mistrzostwo Polski, a teraz wygrana w Lidze Mistrzów. Na Wisłę Kraków nie ma mocnych!

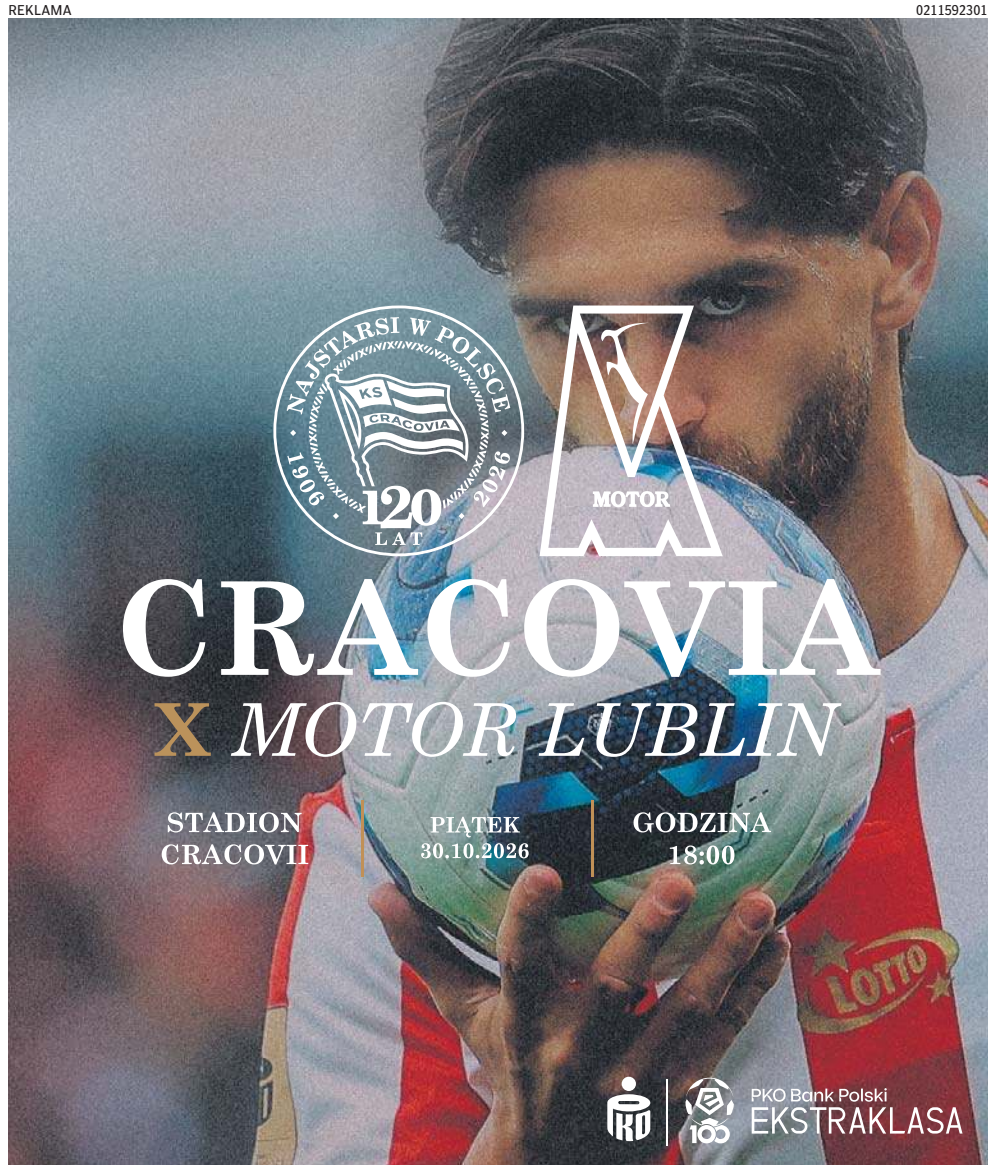
Po zakończeniu tego ostatniego spotkania wiślacy nie kryli zadowolenia. Bramkarz „Białej Gwiazdy" Igo Woźniak mówił: - Sprzyja nam włoska ziemia, bo poprzednio też wygraliśmy we Włoszech. Rozpiera nas duma. Jeśli chodzi o Wisłę, to w tym roku wykonaliśmy zadanie w stu procentach. Zaczęliśmy od Pucharu Polski. Później przyszło mistrzostwo Polski, a teraz wszystko przypieczętowaliśmy wygraną w Lidze Mistrzów. Wygrać Ligę Mistrzów, a w turnieju finałowym nie stracić ani jednej bramki to jest jeszcze większe osiągnięcie i powód do zadowolenia. Pracujemy dalej. Przed nami mistrzostwa świata.

Włoski turniej był bardzo dobry dla Kamila Grygiela. On już zna smak wygranej w Lidze Mistrzów, a zapytany, który triumf przyniósł więcej satysfakcji, nie ma wątpliwości i mówi: - Oba smakują bardzo dobrze! Ten rok jest bardzo dobry. Mieliśmy cztery imprezy. Mieliśmy wylot do Japonii. Mieliśmy Puchar Polski, który wygraliśmy z Wisłą. Później zdobyliśmy mistrzostwo. Teraz w spektakularny sposób wygraliśmy Ligę Mistrzów, strzelając dużo bramek, a nie tracąc żadnej.

Inny czołowy wiślak Krystian Kapłon zwraca z kolei uwagę na bilans bramkowy: - Bilans 23:0 brzmi całkiem przyjemnie. Liga Mistrzów zaliczona, a jesteśmy bardzo dobrze przygotowani przed mistrzostwami świata.

Zapytany o odbiór sukcesy ampfutbolistów Wisły w klubie, dodaje na koniec: - Myślę, że jesteśmy dumą Wisły! Sześć mistrzostw z rzędu, drugi raz wygrana Liga Mistrzów. Wyniki mówią same za siebie. ©℗

REKLAMA 0211592301



eprasa.pl 1430641508

SPORT

• **Dzisiaj i jutro mecze 1/16 finału Pucharu Polski.** Na placu boju pozostały m.in. Bruk-Bet Termalica, Puszcza i Podhale

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Duda: Utrzymanie? My tu mamy kompletnie inne cele...

Bartosz Karcz

To było ostatnie kopnięcie piłki w meczu Wisły Kraków z Rakowem Częstochowa. Kacper Duda huknął w dziesiątej doliczonej minucie z pola karnego i zapewnił „Białej Gwieździe" wygraną 2:1. Po meczu był w wybornym humorze.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kacper Duda od początku sezonu jest w wysokiej formie. W sobotę do dobrej gry dołożył swojego pierwszego gola w ekstraklasie

Można powiedzieć, że wywróżył pan sobie tę bramkę, bo wszyscy widzieli już filmik, jaki nakręcił Bartosz Ignacik z Canalu Plus, na którym zaprasza pan na mecz z Rakowem mówiąc, że będzie można zobaczyć pańską pierwszą bramkę w ekstraklasie... Teraz trener Mariusz Jop żartuje, że będzie musiał zapraszać Ignacika co tydzień na wasze treningi...

Tak, już jesteśmy ustawieni na przyszłą środę, żeby znowu nagrywać Turbokozaka i tam może Bartek Ignacik znów coś wymyślić... A tak poważniej, to po pierwsze było bardzo przyjemnie nagrywać Turbokozaka. Pozytywna sprawa, a to, że przy okazji Bartek wywróżył mi z fusów tego gola, to już zupełnie inna sprawa.

Przywoływaliśmy to pewne włoskie powiedzenie po meczu ze Śląskiem, które mówi: Jesteś tak piękna jak gol w 90 minucie... No to teraz doświadczył pan tego na własnej skórze i to w dodatku premierowym golem w ekstraklasie.

To była po prostu reakcja na wydarzenie boiskowe. Tak do końca nie spodziewałem się tej piłki, ale jak już spadła, to w momencie podjąłem decyzję o strzale. Pomyślałem, że robię to tak i tak. I skończyło się golem. Jestem mega szczęśliwy, a myślę, że my naszych kibiców przyzwyczailiśmy już do goli w doliczonym czasie gry... Ale tak szczerze, to nie chciałbym, żeby tak to do końca wyglądało. Wolałbym, żebyśmy bardziej kontrolowali te spotkania.

Nie za mocno się cofnęliście po pierwszym golu? Bo tak to z trybun wyglądało, że trochę się prosiliście o tego gola...

Nie do końca wyglądało to w taki sposób, który byśmy sobie wymarzyli. Było tam dużo rzeczy do poprawy. To był moment meczu, z którego wyciągniemy najwięcej aspektów czego nie robić na przyszłość.

To jest dla pana pierwszy sezon w ekstraklasie. Myślę, że do tej pory z formą było w porządku, ale brakowało tej kropki nad „i" w postaci gola. Można powiedzieć, że na tym etapie kariery piłkarskie to jest takie spełnienie?

Czy piłkarskie spełnienie? Dla mnie jak drużyna wygrywa, to jestem spełniony. Jak wygrywamy u siebie, to wszystko jest super. Jeszcze teraz po prostu musimy dołożyć zwycięstwa i punkty na wyjeździe, bo tego nam brakuje na ten moment, a myślę, że stać nas na wiele.

Dwanaście kolejek za wami, a na koncie 21 punktów. To połowa dorobku, jaki jest potrzebny, żeby wypełnić podstawowy plan na ten sezon, czyli spokojnie się utrzymać.

Ten cel to sobie bardziej media ustawiały. My tu mamy kompletnie inne cele, bo znamy swoją jakość.

Czyli co? Chce pan powiedzieć, że celujecie znacznie wyżej?

Zobaczymy.

Ale to nie tyle media mówiły i pisały o takim celu. Prezes Jarosław Królewski też publicznie stwierdził, że podstawowym celem jest utrzymanie w tym sezonie.

Naszym celem jest teraz przede wszystkim mecz w Poznaniu. Jedziemy tam powalczyć o trzy punkty.

Ambitnie, ale jak to zrobić w konfrontacji z takim Lechem, który rozbił ostatnio Koronę, wcześniej Śląsk. Widać, że w „Kolejorzu" ofensywa jest bardzo mocna...

Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby ich powstrzymać i żeby urwać punkty w Poznaniu. Wiadomo, jest to klasowy przeciwnik. Myślę, że to nadal najgroźniejsza drużyna w ekstraklasie. Też pokazał to ich ostatni wynik w europejskich pucharach z rywalem z Premier League. Fajny mecz zagrali. Ale mu pojedziemy po swoje, choć wiemy, że tam jest mnóstwo jakości.

Później będą już derby Krakowa. Będzie miał pan z tyłu głowy, żeby w Poznaniu szczególnie uważać na kartki, bo jest pan zagrożony absencją?

Nie myślę o tym. Koncentruję się na grze. ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Cenny punkt Podhala Nowy Targ po sprawiedliwym remisie z GKS-em w Tychach

Maciej Zubek

Piłkarze NKP Podhale Nowy Targ wywalczyli cenny punkt w kolejnym spotkaniu II ligi. Nowotarżanie bezbramkowo zremisowali w niedzielny wieczór na wyjeździe z niepokonanym w tym sezonie GKS-em Tychy.

GKS Tychy	0
NKP Podhale Nowy Targ	0

GKS Tychy: Myszkowski - Olkowski, Łasicki, Horvat, Hoyo-Kowalski, Chorosiński (46 Jankowski) - Kądzior (79 Niemann), Wojtczak (64 Baier), Trąbka, Ryguła (64 Gębala) - Lewandowski (79 Plichta).

Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś - Baniowski (79 Gozdecki), Kumoch (88 Vaclavik), Nowak, Kołtański (65 Surzyn), Kubik (79 Lipień), Talar - Sobczak (65 Marcinho).

Sędziował: Mateusz Stępniak (Gdańsk).

Początek spotkania był obiecujący w wykonaniu Podhala. Nowotarżanie od pierwszych minut starali się grać odważnie i szukać okazji do zagrożenia bramce gospodarzy.

Z upływem kolejnych minut tempo spotkania wyraźnie spadło. Do 25 minuty na boisku działo się niewiele, a obie drużyny największych szans na stworzenie zagrożenia szukały przede wszystkim po stałych fragmentach gry. Zarówno Podhale, jak i GKS nie potrafiły wypracować klarownych okazji bramkowych.

Najbliżej przełamania impasu byli Nowotarżanie w 41 minucie. Po rzucie wolnym, wykonywanym z około 20 metrów, Kumoch popisał się uderzeniem, po którym piłka trafiła w poprzeczkę bramki gospodarzy.

Po zmianie stron jako pierwsze groźniej zaatakowało Podhale. W 53 minucie po akcji Seweryna w bocznym sektorze boiska i jego dośrodkowaniu, do sytuacji strzeleckiej próbował dojść Sobczak. Napastnik Nowotarżan był bliski oddania strzału, jednak w ostatniej chwili został zablokowany przez jednego z obrońców gospodarzy.

Wraz z upływem kolejnych minut coraz wyraźniej zaznaczała się przewaga gospodarzy w posiadaniu piłki. Tyszanie częściej utrzymywali się przy futbolówce i starali się przejąć kontrolę nad przebiegiem spotkania.

W 77 minucie groźniej zaatakowali gospodarze. Po indywidualnej akcji Kądzior zdecydował się na strzał, jednak uderzenie było zbyt lekkie, by zaskoczyć Frątczaka. Bramkarz Podhala pewnie interweniował.

Największe emocje przyniosła końcówka spotkania. W doliczonym czasie gry Podhale stanęło przed znakomitą szansą na zdobycie zwycięskiej bramki. Lipień znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy, jednak nie zdołał skierować piłki do siatki. Jego strzał minął bramkę GKS-u.

Chwilę później role się odwróciły. W trzeciej minucie doliczonego czasu gry to gospodarze byli bliscy rozstrzygnięcia spotkania na swoją korzyść. Po groźnej akcji fantastyczną interwencją po strzale Plichty popisał się jednak Frątczak, ratując Podhale przed utratą gola.

Ostatecznie mecz zakończył się bezbramkowym remisem, który można uznać za sprawiedliwe rozstrzygnięcie. ©℗



FOT. KARINA TROJOK

Walka w polu karnym Tyszan. W tej sytuacji piłkarze Podhala nie zdołali strzelić bramki GKS-owi. W kilku innych również nie

eprasa.pl 1430641508